Rok 1870. Kraków, Wtorek 6 Września. Nr. 203.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie........8 centów
Każde następne umieszczenie........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

Kraków 5 września.

Gorzéj bywało już, byli w Paryżu Moskale i car z ministrami świętego przymierza dyktował prawa Europie — a przecież mimo to wolność nie przepadła, światło nie zagasło, zegar dziejów bić nie przestał i nie przestał wskazywać dróg, któremi ludzkość do zwycięztwa wszystkich przyrodzonych praw bezustannie kroczy.

Kiedy Moskale w Paryżu gospodarowali, wówczas Francja wyczerpana była dwudziestoletniemi wojnami, nadludzkie wysilenia osłabiły ją tak, że potrzeba było kilkadziesiąt lat restauracyjnego wypoczynku, zanim znowu zadrgnął duch francuzki i ocucił się.

Dzisiaj przeciwnie zwycięztwa pruskie usunęły tylko z pola części armji, armji, która nie wahała się w plebiscycie dać kilka tysięcy głosów przeciw Napoleonowi; armji, która widząc chwiejący się despotyzm, nie mogła mimo wrodzonéj waleczności i mimo, że honor francuzki był zaangażowany, uważać sprawy cezara za sprawę Francji. Francja zaś sama jest jeszcze nietknięta, jeszcze naród jako naród nie zrobił żadnego wysilenia i ma sposobność, aby otrząsnąć się z letargu, aby wyjść z roli biernéj, w którą go wtłoczył napoleoński system.

Gdyby się jednak to dzisiaj nie stało, gdyby nawet Paryż upadł i Francja była zmuszoną przyjąć hańbiący pokój, czyliż należałoby i wtedy rozpaczać i wątpić. Któżto śmie wątpić, że Francja podniesie się nie dzisiaj, to jutro? chyba ten, kto sądzi, że naród, potęga i niepodległość jego zależą od przegranéj bitwy, od łaski kilku królów i kilku gabinetów, i że jest w ich mocy zabić żywotność narodu, lub nawet wygubić ślady jego na ziemi. Zaprawdę tylko ci mogliby także z dzisiejszych klęsk francuzkich brać pohop do rozpaczania o sprawie polskiéj.

Pisaliśmy kilkakrotnie na początku téj wojny, ostrzegając, żeby do niéj zbytniéj nie przywiązywać nadziei. A dziś dodamy, że upadek Francji może w danym razie wstrzymać na chwilę postęp idei wyzwolenia narodowości, ale nie może idei cofnąć, bo wcielenie jéj nie zależy od losów bitew i od kombinacji gabinetowych, lubo w nich może znaleść swój wyraz, ale wynika ono z praw przyrodzonych, z natury rzeczy. Jak Francja dzisiaj tylko potęgą własnego ducha, wytworzeniem wszystkich sił może okupić dwudziestoletnią bierność i zgnieść jeszcze Niemców — taksamo Polska jak przedtém tak i teraz tylko na własną żywotność i nieśmiertelność, tylko na dźwiganie własnych sił liczyć może, bo bez nich najkorzystniejsza nawet sytuacja niczby dla nas nie przyniosła — a dźwiganie tych sił może w danym razie rozstrzygnąć o losie naszym i o losie Europy.

Jakkolwiek więc nie myślimy przeczyć smutnéj ważności obecnych wypadków — lecz pomimo nich z tą samą co zawsze wiarą i pewnością wtórujemy głosowi całego narodu, wołając: **Jeszcze Polska nie zginęła.**

Napoleon III w niewoli pruskiéj.

Wiedeń 3 września.

Trudném zadaniem było zrozumieć, dlaczego Mac-Mahona odesłano — bo zapewnie jakaś rada wojenna dyryguje operacjami wojennemi, kiedy Bazaine zamknięty — ku granicy belgijskiéj; kiedy stosunki liczebne przemawiały za skupieniem sił zbrojnych około Paryża.

Dziś nie podlega wątpliwości, że względy dynastyczne pierwszorzędną tu odgrywały rolę. Napoleon identyfikował się z Francją, z narodem francuzkim, póki mu z tém było dogodnie. Kiedy się zaś teraz wśród wojny okazało, że organizacja wojskowa była niedołężną, że wysoki stan armji był tylko na papierze i że „mierności protegowane przez cezaryzm" niezdolne liczb przeważnych nieprzyjaciół zastąpić wyższym talentem, a tém samém zwalczyć nieprzyjaciela: wystąpił na wierzch zmysł konserwacji siebie samego.

Ze wszystkich kombinacji możliwych wybrał najhaniebniejszą.. choć może na razie dla siebie najbezpieczniejszą.

Zaawanturowawszy Mac-Mahona doprowadził do tego rezultatu, że cały korpus po krwawych kilkudniowych bitwach, w których krew się lała potokami walecznych Francuzów, złożył broń przed Prusakami i Napoleon III oddał się w ręce króla Wilhelma pruskiego, jako.... niewolnik.

W téj tak ważnéj chwili, tak wielkiego historycznego znaczenia, nie zdobył się na deklaracje solenną: że oddaje narodowi francuzkiemu- Francję, tylko miał i w tym krytycznym momencie wybieg niski, maluczkowaty pod ręką: że zdaje całą sprawę Francji na swoją dynastyczną regencję.... w Paryżu. Rachunek widocznie ten: Przódy ja, czy poniżony czy pogardzony przez swoich i przez obcych, o to mniejsza, a potém Francja dla mnie i dla moich. Bezpieczniéj dla indywiduum oddać się w ręce nieprzyjaciela, jak stanąć na czele swego żołnierza, bo dziś zwycięzca nic złego temu człowiekowi nie zrobi, który się zobowiąże być jego powolném narzędziem. Nietajném jest bowiem nikomu, że król pruski jest uosobieniem najczystszém, najżarliwszém zasady monarchicznéj i że dlatego, bo dla swego spokoju, dla pewności, że fale republikańskie wezbrane we Francji nie rozleją się po Włoszech, a w dalszém następstwie po Niemczech, woli zawrzeć pokój czy z Napoleonem, czy z jego rejencją, jak z reprezentantami narodu francuzkiego; Napoleon III nie liczy jak wielki Napoleon na podniesienie ducha francuzkiego, tylko na zwątpienie ogólne w możliwość wygranéj.

Trudno sobie wyobrazić bardziéj plastycznéj intymidacji, jak złożenie broni 80,000 (jak mówią) żołnierza dzielnego i gotowego do ofiar.

Jeźli naród francuzki nie zdobędzie się dziś na zamanifestowanie swéj woli i siły narodowéj, można być pewnym, że Napoleon III znajdzie w sobie na tylo odwagi cywilnéj, ale szatańskiéj, że będzie rządził zmalałą, poniżoną Francją, jak... po zamachu stanu, jak w dniach Espinasów i deportacji do Kajenny.

W krótkim czasie rozstrzygnie się los Francji, a *per tangentem* Europy. Zobaczymy, a my szczególnie czuć będziemy, czyli nowa era odmłodzenia Europy się przed nami otwiera, czyli w następstwie téj nieszczęśliwéj, bezmyślnie, można powiedzieć idjotycznie podjętéj wojny zapanuje samowola rządzących i kwietyzm, jak po roku 1815.

Rozprawy sejmowe nad wnioskiem posła Chrzanowskiego względem obrony krajowéj na posiedzeniu dnia 2go września.

(według sprawozdań stenograficznych.)

W poparciu wniosku przemawia poseł Chrzanowski:

Wnioski komisji adresowéj przedłożone w jéj sprawozdaniu nad wnioskiem, jaki miałem zaszczyt przedstawić sejmowi w imieniu kilkudziesięciu moich kolegów, nie ze wszystkiem mnie zadawalniają. Albowiem jakkolwiek wyrażona jest w nich jedna myśl i jedna dążność we wniosku naszym zawarta, nie jest jednak dokładnie wypowiedzianą druga myśl naszego wniosku. Dlatego przedłożę poprawkę do wniosku komisji.

Wniosek nasz brzmiał:

„Sejm wzywa rząd, aby instytucja obrony krajowéj urządzoną i przeprowadzoną została jak najspieszniéj w kraju naszym, odpowiednio jego narodowym właściwościom."

Przeto żądaliśmy, aby obrona krajowa była urządzoną przez ustawę jak najrychléj odpowiednio właściwościom naszego kraju, następnie przeprowadzoną najspieszniéj odpowiednio tymże właściwościom narodowym kraju.

Pierwszą myślą, pierwszą dążnością wniosku naszego było żądanie poprawienia ustawy o obronie krajowéj, aby taż ustawa zachowała obronie krajowéj w kraju naszym charakter istotnie krajowy, narodowy; aby np. językiem komendy w obronie krajowéj był język krajowy; oraz, aby ta poprawiona ustawa o obronie krajowéj przeprowadzoną została odpowiednio właściwościom narodowym kraju, a przeto, aby np. krajowców tylko mianowano oficerami i dowódzcami w obronie krajowéj.

Drugą myślą i dążeniem wniosku naszego było wezwać rząd, aby poprawienie ustawy o obronie krajowéj i przeprowadzenie jéj odbyło się jak najspieszniéj. To jest, aby nowy system urządzenia sił zbrojnych państwa, przyjęty przed dwoma laty przez Austrję, lecz spaczony już w ustawie obrony krajowéj w krajach niewęgierskich i dotychczas nieprzeprowadzony, był jak najspieszniéj uzupełniony i wykonany. A właśnie obrona krajowa dotychczas nie uorganizowana, jest ważnym czynnikiem tego systemu urządzenia sił zbrojnych.

Słowem, drugiem dążeniem i myślą wniosku naszego jest wypowiedzenie żądania, aby wobec teraźniejszego groźnego położenia rzeczy w Europie, Austrja stanęła jak najspieszniéj zbrojna i gotowa do obrony, tak interesów państwa, jak każdego narodu i każdego kraju należącego do tego związku narodów, którym jest, a raczéj być winna Austrja. — Otóż ta druga myśl nasza nie została wyrażoną we wniosku komisji.— Do takiego wezwania rządu, ażeby w obecném położeniu Austrja jak najprędzéj uzupełniła i przeprowadziła przyjęty przez nią system urządzenia sił zbrojnych i była gotową do obrony interesów państwa i każdego z narodów w jéj skład wchodzących, mamy prawo a nawet obowiązek; gdyż, jeżeli oświadczamy się z gotowością do ofiar, to obowiązani jesteśmy także wezwać, aby te ofiary w należytą weszły organizację, iżby skutecznie użyte być mogły, a nie zmarnowane. Jesteśmy tém więcéj uprawnieni do wspomnionego wezwania, że oto niektóre sejmy niemieckie a nawet miasto Wiedeń wypowiedziały swoje żądanie co do postępowania Austrji w zewnętrznych sprawach — żądanie wprost przeciwne dobru naszego kraju, a nawet, według mego mniemania, dobru państwa. Wezwały one rząd, aby Austrja pozostała w zupełnéj bierności i w zupełnéj niegotowości do działania, a pozostała w takim stanie w chwili, gdy militarne i zaborcze państwo pruskie, które całą ludność swoją zregimentowało w armję, tryumfuje nad Francją i wkrótce może w przymierzu z drugiém militarném i zaborczém państwem, to jest Moskwą, owładnie Europę.

Jeżeli przyjrzemy się bliżéj, kto i o co walkę teraz we Francji toczy, przekonamy się jeszcze silniéj, jak koniecznie jest wezwać rząd, aby Austrja jak najspieszniéj stanęła zbrojną i gotową do działania. Powiedziano w téj izbie, iż w obecnéj wojnie toczonéj we Francji walczy naród niemiecki, szczep niemiecki, przeciw narodowi francuzkiemu. Twierdzenie to nie jest, według mego zdania, zgodne zupełnie z rzeczywistością. Wprawdzie po stronie Francji walka jest narodową, walczy tam cały naród francuzki. Ale po stronie pruskiéj — mimo usiłowań rządu pruskiego, aby przekonać, iż to naród niemiecki pod jego chorągwiami bije się przeciw Francji, mimo przedstawień większéj części prasy niemieckiéj pod kierunkiem Prus zostającéj, iż bój przeciw Francji jest narodową niemiecką wojną— bacznie przyglądający się widzi, iż przeciw Francji wojnę toczy nie naród niemiecki, ale zaborcze państwo pruskie, które energiczną i silną administracji swojéj ręką pochwyciwszy całą ludność niemieckich i nie niemieckich swych krajów i zmieniwszy ją w pułki, orężem jéj przeprowadza swoje zaborcze plany. A celem tych zaborczych planów nie jest zagrabienie Alzacji i Lotaryngji, a przynajmniéj nie jest tylko zagrabienie tych dwóch prowincji francuzkich, ale głównie zabór Niemiec południowych i niemieckich prowincji Austrji. Jakiekolwiek zaś stanowisko zajmować się zdaje dzisiaj Moskwa, zawsze w głębi jéj planów leży także rozszarpanie Austrji w przymierzu z Prusami.

W wojnie przeciwko Francji usiłują Prusy przytłumić naród francuzki, aby następnie przeszkadzać nie mógł zaborowi przez Prusy całych Niemiec i podziałowi Austrji.

Cokolwiekbądź, wśród groźnego obecnego położenia rzeczy, obowiązani jesteśmy wezwać rząd, aby Austrja uzupełniła i przeprowadziła jak najspieszniéj system urządzenia sił zbrojnych, który przyjęła, lecz w części zwichnęła w ustawach a w ogóle dotychczas nie przeprowadziła. Obowiązani jesteśmy żądać jak najrychléj poprawy ustawy o obronie krajowéj, aby też instytucja była rzeczywiście obroną krajową miała charakter narodowy, oraz żądać, aby zaprowadzenie takiéj obrony krajowéj jak najspieszniej dokonaném zostało.

Dla tego przedkładam do wniosku komisji poprawkę, która nie jest przeciwną wnioskowi, ale ma na celu jego uzupełnienie.

Poprawka ta brzmi:

Sejm wzywa:

1) aby rząd postarał się jak najrychléj o taką zmianę ustawy o obronie krajowéj, iżby ta instytucja urządzoną była w kraju naszym odpowiednio jego narodowym właściwościom;

2) aby obrona krajowa jak najspieszniej w Galicji przeprowadzoną została, odpowiednio narodowym właściwościom kraju.

Dla uzasadnienia mojéj poprawki, która nietylko mieści w sobie wniosek komisji, lecz go uzupełnia dodając drugie żądanie w nim pominięte, dorzucę jeszcze kilka uwag do tego, co powiedziałem. Będzie to zarazem uzasadnieniem i tego żądania, które jest wyrażone we wniosku komisji.

Po wojnie 1866 r. porzuciła Austrja dawny a przyjęła nowy system urządzenia sił zbrojonych, oparty na krótszym jéj terminie i na wzmocnieniu armji wspólnéj, która w państwie złożonem z różnych narodowości nie może miéć z natury rzeczy charakteru narodowego — siłami zbrojnemi ożywionemi duchem narodowym, t. j. obronami krajowemi. Taka jest zasada nowego systemu. Lecz zasadę tę przeprowadzono w zupełności tylko w ustawach uchwalonych przez sejm węgierski a urządzających oprócz armji wspólnéj, obronę krajową krajów korony węgierskiéj. W ustawach zaś rozwijających ten system dla krajów nie węgierskich, mianowicie w ustawie drugiéj, tyczącéj się wyłącznie obrony krajowéj, zwichnięto zasadę systemu, odbierając obronie krajowéj charakter narodowéj siły zbrojnéj.

Otóż wzywamy rząd, aby poczynił kroki, iżby ustawa tycząca się obrony krajowéj została poprawioną co się tyczy naszego kraju odpowiednio zasadzie systemu wyżéj wskazanéj t. j. aby ta obrona krajowa była narodową, krajową. — Lecz nie tylko nowy system urządzenia sił zbrojnych zwichnięty został w ustawie o obronie krajowéj w krajach niewęgierskich, ale nawet ustawę istniejącą zaczęto przeprowadzać bez uwzględnienia w tém narodowych właściwości kraju, w czém się im ta ustawa nie sprzeciwia.

Powiedziałem: zaczęto przeprowadzać; jeżeli przeprowadzaniem nazywać można mianowanie kilkudziesięciu osób, po większéj części obcokrajowych, oficerami obrony krajowéj i zapisanie w kontrolach pewnéj liczby wysłużonych żołnierzy, iż w ewidencji, na papierze należą do obrony krajowéj. Albowiem na tém ogranicza się dotychczas całe wykonanie ustawy o obronie krajowéj w kraju naszym. Dwa już przeszło lata upłynęło od czasu jak w marcu 1868 została ustawa w obronie krajowéj uchwaloną przez Radę państwa, a w maju 1868 zatwierdzoną przez cesarza; tymczasem do dziś dnia ważne przepisy téj ustawy nie są wprowadzone w wykonanie w kraju naszym. Jeden §. téj ustawy nakazuje, aby broń dla każdego bataljonu obrony krajowej znajdowała się złożoną w każdym okręgu poborowym bataljonu landwery; lecz, chociaż w Galicji powinno być odpowiednio ustawie, uformowanych 32 bataljony obrony krajowéj, dotychczas niema ani jednego dla niéj karabinu w składach okręgów poborowych. Inny §. ustawy poleca, aby popisowi przydzieleni bezpośrednio do obrony krajowéj, ćwiczeni byli co rok przez 4 tygodnie w robieniu bronią i obrotach wojskowych, gdyż — zwracam na to baczną uwagę — według ustawy, część tylko popisowych odbyć ma służbę w armji, a ostatnie dwa lata w obronie krajowéj; druga zaś część popisowych przydzieloną być winna bezpośrednio do obrony krajowéj i ćwiczoną co rok przez 4 tygodnie w obrotach wojskowych. Tymczasem dotąd nie mustrowano u nas ani jednego popisowego przydzielonego bezpośrednio do obrony krajowéj. Słowem nowy system urządzenia sił zbrojnych przyjęty w Austrji, spaczony już w części w urządzających je ustawach, nie jest dotychczas przeprowadzony bo oprócz krajów węgierskich, nie uorganizowano dotychczas obrony krajowéj. Albo trzeba było pozostać przy dawnym systemie, albo, jeżeli przyjęto nowy system uznawszy dawny niedostatecznym, należy ten nowy w zupełności wykonać i jak najprędzéj przeprowadzić, a nie pozostawiać spaczony i nieskończony.

Na niebezpieczeństwo z takiego stanu rzeczy wynikające, winny zwrócić naszą uwagę klęski, jakich doznaje Francja. Tam także po r. 1866 przyjęto nowy system urządzenia sił zbrojnych, podobny do systemu przyjętego w pół roku późniéj przez Austrję; lecz systemu tego tamże nie przeprowadzono, i to jest po większéj części powodem szczupłości sił, jakie Francja do boju postawiła. Przyjęty we Francji system zaprowadził także powszechną służbę wojskową, którą część popisowych odbyć ma wyłącznie w armji, a druga część wyłącznie w gwardji ruchoméj, podobnéj do naszéj obrony krajowéj i mającéj stanowić rezerwę armji. Ustawy urządzające ten system uchwalone zostały przez ciało prawodawcze w r. 1868, a dopóki jenerał Niel, popierający głównie ten system, kierował ministerstwem wojny, wprowadzano go w wykonanie i sformowano gwardję ruchomą w niektórych departamentach wschodnich. Lecz po śmierci jenerała Niela, następcy jego, czy to przez niedbalstwo, czy to przez nieufność do ludności, zaniechali przeprowadzanie dalsze tego systemu, zaniedbali formować gwardję ruchomą, a przyjęty nowy system urządzenia sił zbrojnych nie został przeprowadzony. Gdy w takim stanie rzeczy rozpoczęto wojnę, szczupłą tylko armję można było szybko wyprawić na linję bojową, gdyż niesformowana gwardja ruchoma, istniała tylko w ewidencji na papierze. To jest powód, dlaczego narón francuzki 38 miljonów ludzi liczący, a przeto tyle co państwo pruskie wraz z przymierzonemi z niém krajami niemieckiemi, postawiło z początku na linji bojowéj armję o połowę mniejszą od pruskiéj. Teraz dopiero już w czasie wojny organizować musi rząd francuzki bataljony gwardji ruchoméj i albo nie wyćwiczone i źle zorganizowane posyłać do boju, marnując ludzi, albo téż wyprawiać je do odleglejszych od teatru wojennego prowincji, jak to się istotnie dzieje i tam je ćwiczyć dopiero w robieniu bronią, podczas, gdy szczupła armja walczyć musi z nieprzyjacielem. Tego samego doświadczyłaby Austrja, jeżeli system, który przyjęła, pozostanie nieuzupełniony i nie przeprowadzony, jeżeli bataljony i szwadrony obrony krajowéj nie będą zaraz pospiesznie organizowane i ćwiczone. Powoła w chwili walki tłumy nie wyćwiczone i nie zorganizowane i zmarnuje tysiące ludzi. Dlatego obowiązkiem naszym jest zawezwać rząd, aby pospiesznie uzupełnił i przeprowadził system sił zbrojnych, przyjęty przez siebie, tj., aby jak najrychléj poprawił ustawę o obronie krajowéj, iżby ta obrona miała charakter narodowy i następnie jak najspieszniéj ją przeprowadził. Zanim zaś poprawioną będzie ustawa, nie powinien być bezczynnym, lecz wykonywać zaniedbane przygotowania do sformowania obrony krajowéj, przygotować dla niéj broń w właściwych miejscach, instruktorów, zamianować oficerów krajowców, formować kadry bataljonowe i szwadronowe i t. p.

Muszę jeszcze dodać kilka objaśnień, tak do wniosku komisji, jak do méj poprawki, ażeby żądania nasze nie były mylnie zrozumiane przez moich kolegów, posłów z mniejszéj własności. Żądając poprawienia ustawy o obronie krajowéj i przeprowadzenia jéj odpowiednio narodowym właściwościom kraju, chcemy, aby językiem komendy był w niéj język krajowy i oficerami krajowcy. Przez to słu-

Tygodnik krakowski.

[**Wpływ Napoleona na nasze handle i piwiarnie — wszechmocny, wszechwiedzący w areszcie pruskim — straty ztąd ogromne dla tych, co nic robić nie chcą — kronikarz idzie przebojem przez ulicę Grodzką — nikt nie chce być stworzonym na obraz i podobieństwo Napoleona III — mowa p. Klaczki spóźniła się z odsieczą dla Napoleona, ale za to w Galicji odniosła pewne korzyści — pominięcie drobniejszych spraw — waleczna obrona miasta Brzeska przez pana burmistrza i stary testament.**

Pomimo całéj neutralności, do jakiéj zobowiązała się Austrja w obecnéj wojnie — upadek Napoleona mocno dał się uczuć w krakowskich piwiarniach i handelkach. Pito bez litości—na desperę; kto nie miał na to, żeby smutek swój utopić w tak szlachetnym płynie jak wino, ten go topił w miodzie, wódce lub bodaj w piwie. W Berlinie pito z radości, w Krakowie ze smutku. Ale bo też nie codzień nadarzy się taka okazja do picia—taki kolos runął, Napoleon w pruskiéj niewoli, ten sam Napoleon, bez którego woli i wiedzy (jak się wielom zdawało) nic się dziać nie mogło w Europie i za rogatkami Europy i to do tego stopnia, że kiedy w Krakowie spór toczył się o akcyzę, byli tacy, którzy wierzyli, że to napoleońska sprawka. Słowem, mało brakowało, żeby napoleonofile zwołali sobór i uchwalili nieomylność bożyszcza swego i bytność jéj na morzu i na lądzie, w Ameryce i w Wieliczce i na każdém miejscu. Wiara ta dla wielu była arcywygodną rzeczą, uwalniała ich bowiem od myślenia o sprawach kraju, od robienia czegokolwiek, bo Napoleon za nich miał myśleć i robić. Kiedy np. żądano składek na szkołę wojskową w Cuneo, dyplomaci nasi pozaszywali sakiewki swoje tłómaczeniem, że Napoleon tego sobie nie życzy; kiedy w rocznicę śmierci Kościuszki zamykano sklepy i po kościołach jak kto umiał wyciągał „Boże coś Polskę"—napoleoniści usiłowali zamknąć im usta, a odemknąć sklepy tajemniczą uwagą, że takie demonstracje sprzeciwiają się głębokim planom Napoleona odbudowania Polski i krzyżują je. Więc dla nieskrzyżowania tych planów jedni przestali śpiewać, drudzy mówić, inni robić a nawet myśleć, bo na cóż tu myśleć, kiedy taka gienjalna głowa myśli o nas i za nas? Aż tu naraz ta genjalna głowa do hereśtu się dostała, jak mówi pani Marcinowa z pod Sukiennic.

— No i dziwić się tu moja kumo—mówiła taż sama pani Marcinowa na wieść o wzięciu Napoleona—no i dziwić się tu, że biednego człowieka zataszczą nieraz do kozy, kiedy tak delikatnéj osobie, jak nieprzymierzając Napoleonowi, to samo się przytrafiło.

Otóż adoratorowie téj genjalnéj głowy, owdowiawszy po jéj upadku, tracą tak znakomitą wymówkę i tarczę lenistwa swego jak ów student, który zawsze usprawiedliwiał nieobecność swoją w szkole tém, że mama kazała się ślicznie kłaniać panu profesorowi i przeprosić, że wczoraj nie mógł być w szkole, bo mama była słaba. Aż tu pokazało się potém, że pan student od kilku lat już nie miał mamy. Napoleoniści dopiero od soboty jéj mieć nie będą i tą fikcyjną mamą nie wykręcą się już od roboty. Sobota—dzień ten pamiętnym będzie w dziejach mojéj garderoby; jakkolwiek bowiem nie mam wcale kwalifikacji na czystego Józefa egipskiego, jednak o mało nie doznałem w tym dniu jego losu i nie postradałem kawałka rękawa zatrzymywany co chwilę nie przez Putyfarowę wprawdzie, ale przez ludzi równą jak ona pałających namiętnością, tylko do polityki.

— Panie pan—woła jeden—czy to prawda, że Napoleon ten tego....?

— Na rany Chrystusa—woła drugi—Napoleon wzięty? To być nie może. To wasze bajki dziennikarskie. Ja się założyłem o sto beczek wina, że Napoleon taki zwycięży.— Trzeci nie wołał, tylko ścisnął mnie za rękę, że mi aż kości zatrzeszczały, potrząsnął głową tragicznie, westchnął i poszedł.

— Nigdybym się tego nie spodziewał po Napoleonie—rzekł inny—taki wstyd zrobił Francji, fe, to nieładnie.

— A ja się znowu nie dziwię, odparł towarzysz jego, panu łatwo tak mówić, bo pan jesteś kawaler, ale jak będziesz żonaty to się przekonasz, że dla żony i syna można jeszcze gorsze paskustwo zrobić. Ja na ten przykład skoro mnie wezwano do powstania, schowałem się zapozwoleniem, ale co tam o tém mówić. Dosyć na tém, że ja się wcale nie dziwuję.

— Panie! panie! krzyczy za mną inny, prawda panie, że od dwudziestu wieków nie zdarzyło się we Francji coś podobnego, żeby król dobrowolnie ten tego... Prawda?

— Prawda, prawda.

— A no, a żona nie chciała mi wierzyć.

Tak zatrzymywany, zapytywany, szarpany, ściskany naprzemiany, to znowu umęczony rozmowami nie pod pontskim piłatem wprawdzie, ale pod różnemi sklepikami i handelkami, ledwie po trzech godzinach zdołałem się dobić do redakcji. Na przejście więc kawałka ulicy grodzkiéj spotrzebowałem ósmą część tego czasu, jakiego potrzebuje ziemia do sprezentowania się słońcu na wszystkie boki.

Cóżbyto dopiero było, gdybym był redaktorem odpowiedzialnym?... A jednak z dwojga złego wybierając, możebym się teraz chętniéj zgodził być redaktorem odpowiedzialnym, niż z przeproszeniem Napoleonem III. A niedawno jeszcze poczytywałbym to sobie za ogromny honor, i pyszniłbym się—jak p. Schindler w Wiedniu — podobieństwem do Napoleona.

I w Krakowie mieliśmy kilka takich podobizn: jeden miał bródkę podobną do napoleońskiéj, inny nos podobnie zgarbiony, inny krótkie nogi wielkiego człowieka, inny znowy żywot jakby żywcem Napoleonowi skradziony, a wszyscy ci starannie pielęgnowali i uwydatniali przed oczami publiczności te części ciała, które ich prototypowi tak podobnymi czyniły. Dziś żywot schował się pod surdut ze wstydu, bródkę detronizowano za pomocą brzytwy, wszyscy (o straszna zmienności losu!) wyrzekają się — jak Piotr święty—wszelkiéj wspólności z pruskim aresztantem, i nie chcą grać jego roli, jak aktorzy angielscy, którzy podczas wojny indyjskiéj za nic w świecie nie chcieli występować w roli Nenasahiba, naczelnika indyjskiego, z obawy zgniłych jabłek, któremi publiczność obficie ich częstowała.

Publiczność bowiem nie może darować Napoleonowi, że się poddał i to właśnie w chwili, gdy pan hofrat Klaczko miał mu wraz z sejmem lwowskim wyruszyć na pomoc i szukał tylko dobitniejszego wyrazu na wyrażenie sympatji naszych dla Francji. Niemieckie dzienniki sierdzą się za to na pana hofrata i utrzymują, że p. hofrat swoją mową naruszył neutralność Austrji. Możeby były pobłażliwsze, gdyby wiedziały, w jakiéj intencji p. hofrat dopuścił się téj mowy. Pan hofrat postąpił sobie tutaj jak ów papa *Posażnéj jedynaczki* Fredry, który — chcąc ułagodzić zięcia, sierdzącego się, że go oszukał względem posagu córki — ofiaruje mu bat, który w razie potrzeby i fajką być może. Taką sztuczką zagadał go i udobruchał.

Otóż i pan hofrat, nie chcąc dopuścić mowy o posagu Galicji, o obronie krajowéj i o innych potrzebach, wyciągnął jak bacik sympatję francuzką i bawił nią amatorów w sejmie, i twierdził, że trzeba wspierać Napoleona przeciw Prusakom — choćby dlatego, że oni już dawno prześladowali na Litwie przodków p. hofrata, którzy byli chrześcianami *(sic)*. Na nieszczęście nie doszła Napoleona wieść o téj mowie, która mu na odsiecz przyjść miała, i poddał się. Po jego upadku Austrja może teraz (jak zapewnia p. hofrat) decydować o losach świata, i najjaśniejszy Pan został powołany przez niego do bronienia równowagi europejskiéj, w razie jeżeli Prusy i Rossja nic przeciwko temu mieć nie będą.

Wobec spraw tak ważnych, tak wysoko europejskich, trudno mi pisać o drobnych miejskich wydarzeniach, jak np. o spowiedzi jednego z przewielebnych ojców zakonu jezuitów. Jakże bowiem błahym wyda się napad ojca jezuity ze sztyletem — chciałem powiedzieć z rozgrzeszeniem w ręku na zbłąkaną owieczkę wołającego: *Bourse ou la vie!* — folwark, albo nie dam rozgrzeszenia — wobec napaści króla pruskiego, który żąda Alzacji i Lotaryngji, i prosi Pana Boga przy końcu każdéj depeszy, aby mu *der liebe Gott möchte helfen* do transportowania, jak dotąd, ludzi do krainy wiecznéj szczęśliwości?... Czém wydadzą się małe nieporządeczki miasta naszego wobec strasznych nieporządków nad Renem?

Nie będę więc dzisiaj wcale zajmował się sprawami miejskiemi — wspomnę tylko w końcu o dzielnéj obronie miasteczka Brzeska. — Miasto owe zostało w zeszłym tygodniu zagrożone najazdem jednego z malarzy krakowskich pana R., który pendzlem i ołówkiem chciał unieśmiertelnić kilka brudnych i krzywych domków tego grodu. Mieszkańcy, których przodkowie nie byli nigdy nietylko na Litwie, ale nawet i w Brzesku chrześcjanami, zwęchali w malarzu szpiega pruskiego, który zapewne przyszedł zdejmować plany z ich drewnianych twierdz, aby je potem łatwiéj zdobyć mogli. — Trwoga i popłoch ogarnęła stary

ba w obronie krajowéj będzie jeszcze łatwiejsza, a nawet wymusztrowanie jéj stanie się możebném; bo jeżeli językiem komendy zostanie niemiecki, to czyż jest możebném wyuczenie popisowych w robieniu bronią i obrotach wojskowych w przeciągu czterech tygodni? Żądając jak najśpieszniejszego sformowania obrony krajowéj, odpowiedniéj narodowym właściwościom kraju, nie nakładamy przez to żadnego nowego ciężaru. Według obowiązujących już teraz ustaw, każdy w wieku popisowym będący, obowiązanym jest do służby wojskowéj albo w armji, (a dwa ostatnie lata w obronie krajowéj), albo tylko w obronie krajowéj. Dopóki taż obrona nie jest sformowaną, wszyscy prawie z kraju naszego popisowi odbywają służbę wojskową w armji, a przeto cięższą. Bo popisowy wzięty do armji musi służyć pod chorągwią lat 3, a następnie urlopowany, musi na każde zawołanie stawić się w szeregi. Odbywający zaś służbę wojskową w obronie krajowéj, będzie tylko powoływany na ćwiczenia wojskowe przez cztery tygodnie co roku i służbę tę spełni w swoim powiecie, a najdaléj w stolicy okręgu poborowego, a tylko w czasie wojny powołany być może na dłuższy czas pod broń.

Streszczam główne myśli, jakie rozwijałem popierając wniosek komisji i uzasadniając moją do niego poprawkę. Powinniśmy żądać, aby system urządzenia sił zbrojnych przyjęty przez Austrję, lecz zwichnięty w części w ustawie o obronie krajowéj i dotychczas nieprzeprowadzony, był uzupełniony odpowiednio zasadzie tego systemu i wykonany w całości; przeto należy żądać, aby ustawa o obronie krajowéj została poprawioną i przeprowadzoną w sposób, iżby obrona krajowa była istotnie krajową, narodową. Myśl tę, zawartą w naszym pierwotnym wniosku, wyraża także wniosek komisji, dlatego ewentualnie i za nim głosować będę. Lecz domagać się także należy w obecném groźném położeniu Europy, aby to poprawienie i przeprowadzenie ustawy o obronie krajowéj dokonano jak najśpieszniéj, aby państwo związkowe rakuzkie było jak najrychléj zbrojone i gotowe do działania, gotowe do obrony wspólnych interesów związku ludów Austrję stanowiących, jak i każdego narodu, który jest w tym związku. Wypowiedzenie tego przekonania, danie téj wskazówki rządowi było drugą dążnością naszego wniosku. A gdy téj wskazówki, téj myśli nie znajduję w wniosku komisji, dlatego przedłożyłem poprawkę.

(*Dok. nastąpi.*)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 1 września.

100) [† Tomasz Łubieński.] — Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. Tomasza Łubieńskiego, jenerała wojsk polskich, na cmentarz powązkowski. Zmarły urodził się w Szczytnikach r. 1784. W roku 1807 wstąpił do wojska, najprzód do gidów Napoleona I, późniéj przeniesiony do szwoleżerów gwardji. Jako szef szwadronu odbył kampanję hiszpańską r. 1808, w któréj wsławił się ostatecznem zdobyciem wąwozu Somosiera. Brał udział w kampanji r. 1809, 1812, 1813, a pod Kulm z rozbitych wojsk francuzkich zgromadziwszy 5000 ludzi, przebił się z tą garstką, co mu zjednało stopień jenerała i barona Francji. W r. 1816 został posłem powiatu Krasnostawskiego. W roku 1826 został senatorem, kasztelanem. Dla podniesienia przemysłu krajowego założył dom handlowy. Napoleon III ozdobił go orderem komandorskim legji honorowéj i polecił mu rozdawanie medalu św. Heleny starym towarzyszom broni. Za tę czynność otrzymał od Napoleona III medal złoty duży. Ozdobiony był jeszcze orderem *virtuti militari* i św. Stanisława.

Zmarły był ozdobą salonów tutejszych i słynął z dowcipu. Ogromny tłum publiczności stanowił orszak żałobny; nasza publiczność uczciła w nim dobrego obywatela i żołnierza, a hołd oddany bohaterowi w tylu bitwach staczanych wespół z naszymi przyjaciółmi, Francuzami, miał na celu okazać sympatję gorącą dla szlachetnéj Francji.

U nas kompletna żałoba z powodu niepowodzeń francuzkich. Myślałbyś, że to miasto francuzkie. Nadzwyczaj się zajmują formacją legjonu polskiego w Paryżu, jeżeli prawdą jest co dzienniki donoszą. Polska chciałaby dowieść, że pomimo tylu doznanych zawodów, w nieszczęściu walczy przy boku Francji.

Pisząc o zmarłych, zapomnieliśmy zaznaczyć utratę ś. p. Wernera, farmaceuty, b. profesora naszéj szkoły głównéj.

Smutne usposobienie w mieście wzrasta co chwilę. Wiadomości o zabieraniu Francuzom jednego miasta po drugiém, wywołują tu nieopisany upadek na duchu.

Wiedeń 2 września.

ϱ. [Rada państwa i Czesi]. Porzucono myśl odroczenia rajchsratu do 14 (?). Choćby tylko dla spełnienia formalności, zbierze się pewna część delegatów reichsratowych w poniedziałek 5 b. m. w Wiedniu. Czy będzie komplet wymagany ustawą to jest czy się znajdzie na razie stu posłów, wątpić wolno. Szło głównie o zamknięcie sejmów krajowych i o przekonanie materjalne, czy wszystkie reprezentacje wybiorą swych delegatów do rady państwa czy nie.

Prezydjum izby panów rozesłało kurendę do wszystkich członków z zaproszeniem na pierwsze posiedzenie rady państwa, które się odbędzie 5go jak zwykle, w sali obrad sejmu niż.-austrjackiego na Herrngasse.

Ważniejszą rzeczą jest ta kwestja: czyli sejm czeski zawotuje obesłanie rady państwa? Dotychczas rokowania czesko-niemieckie idą tępo. Niemcy wżyli się w ten uczony doktryneryzm, który w sporach prawno-politycznych nie dopisuje i na każdym niemal kroku wynajdują trudności, których w gruncie rzeczy niema. Przez taką procedurę, utrudniają porozumienie. Zmysł polityczny w przeprowadzeniu kompromisów, uwydatnia się staranném odsuwaniem i ile możności modyfikowaniem kwestji piekących. Ułatwiając sprawy mniéj szorstkie, dochodzi się do wzajemnéj ufności, która niezbędnie potrzebna, gdzie chodzi o zrównanie usterek wielkiéj doniosłości.

P. Herbst, b. minister Przedlitawji i główny przewodnik Czecho-Niemców nie dał dowodu w sejmie czeskim bystrości umysłu, którym się zwykle odznacza, kiedy wystąpił z propozycją, żeby nie zważając na dyskusje adresowe dopiero rozpocząć się mające, zaraz przystąpić do wyboru członków rejchsratowych.. z sejmu czeskiego.

P. Herbst należy do komisji mającéj ustanowić zarysy przyszłéj zgody między czeską i niemiecką narodowością w Królestwie Czeskiém — musi więc dobrze wiedzieć, że jeśli się Czesi zdecydują przystąpić do wyborów delegatów rejchsratowych, to nie nastąpi a priori — i że muszą wprzód mieć pewność, co ich czeka w tym rejchsracie i czego się po Niemcach spodziewać mogą.

Bardzo naturalnie, że mu się nie udało takim manewrem związać ręce Czechom. Większość postanowiła wybrać komisję z 21 członków złożoną, która się zajmie redakcją adresu do tronu; jaką wagę przywięzują Czesi do treści tego dokumentu, pokazuje się z wniosku przyjętego przez izbę, że sejm ma być odroczony aż do zredagowania adresu. Epizod nieznaczny kiedyindziéj, dziś dość ważny, wart zakonstatowania. Jeden poseł czeski powiedział, że Czesi przybyli do sejmu, dla wysłuchania słów swego króla a nie dla ułatwienia innych spraw, ponieważ w ich oczach zgromadzenie to nie jest reprezentacją legalną kraju.

Na to przewódzcy niemieccy powstali z protestem, dowodząc, że oni i ten sejm i dawne sejmy czeskie uważają za legalne reprezentacje, dla tego i teraz chcą użytkować z praw konstytucyjnych, wybierając delegację do rady państwa.

Daléj zaś, kiedy przyszło do głosowania nad wnioskiem: „że izba odracza swe posiedzenia, aż do wypracowania adresu do króla“... wszyscy Niemcy powstrzymali się od głosowania. Wobec téj niepewności, co się z adresem czeskim, co z obesłaniem rady państwa przez sejm czeski stanie, nie przedłużono w Wiedniu terminu zebrania się rady państwa. (Stało się to już. *Red.*)

W Tyrolu marszałek Gröbner do mniejszości *verfassungstreu* należącéj, upiera się przy bezwzględném „przyrzeczeniu i podaniu ręki“ posłów większości... chociaż mu z góry dano do zrozumienia, żeby nie obstawał przy tym formalizmie i odebrał przyczenie (*Angelöbniss*) od posłów ultramontańskich z nic nieznaczącą rezerwacją. Powiadają, że ministerjum, które nadzwyczajnie słabo stoi, chcąc się w opinji Niemców zrehabilitować i przez nich wzmocnić, zamierza rozpisać natychmiast bezpośrednie wybory w Czechach i w Tyrolu — a temczasem reichsrath zebrany *in formalibus* odroczyć *in merito*.

P. Depretis, minister handlu z początku trzymał się na boku w sejmie czeskim; teraz jak donoszą, przeszedł na stronę „kasynowych“ Niemców.

Tutejsze organa powstały jednozgodnie przeciw p. Klaczce. Widoczném jest, że im nie tyle chodzi o większy lub mniejszy nacisk w adresie sejmowym zwłaszcza kraju, na który nigdy w praktyce nie zważają (jak i teraz z drakonicznych samowolnych rozporządzeń władz policyjnych, czy te siedzą w Wiedniu czy w kraju — każdy przekonać się może), ile o wykazanie: że p. Beust ma — jak Niemcy mówią: „eine unglückliche Hand“... radziby go usunąć i zastąpić pruskim adherentem. — Ale jakim? — — Oto nietrudno u Niemców. Dość popatrzyć na tych wszystkich „National-Liberalen“, „Gross-Deutschen“, Gotajskich braci, gdzie oni dziś są w „Reichu“. Wszyscy biją czołem przed nowym Herodem... bo silny i zna się na rzeczach. Nawet tym liberałom na myśl nie przyjdzie, że kiedyś marzyli o wolności, postępie — przyjmują wszystko „absque beneficio inventarii“ co zwycięzca dyktuje. — „Staatsanzeiger“ pruski zarysował im kontury przyszłéj organizacji państwa w kilku słowach: „Gottesfurcht strenge Sitten und wahre Freiheit“. — Wolność prawdziwa podług interpretacji Bismarka i junkrów nie daje się jakoś dobrze połączyć ze wszystkiém, o czém się pisało, czy to zwą „Confessionsloos“ czy „echt demokratisch“... ale to się silnemu przebacza i wszyscy podpisują prośbę o zabranie Alzacji i Lotaryngji, bo to niemieckie, a zgadzają się na przejście do porządku dziennego... nad górnym Szlezwikiem, choć ten duński. —

Czyżby tu w Austrji tak trudno było o ludzi, którzy w mętnéj wodzie ryby łowią? W tym kierunku jeszcze ich nie było, chociaż p. Rechberg pod jednym parasolem przechadzał się z p. Bismarkiem... ale bo też i takiego położenia, jak dziś, nie było Niemcy reichsratowi szukają kierownika — bardzo im nie na rękę, że Kaiserfeld nie obrany; Giskra zaś więcéj ma miru w kołach finansowych jak... politycznych.

Nie straciło jednak stronnictwo austr. niemieckie, jak słychać nadzieji, utworzenia czysto niemieckiego ministerjum.

Wiedeń 3 września.

M. Piszę wam pod świeżém osłupiającém wrażeniem ostatnich wiadomości z pola walki. Nadeszły one tu już dziś rano, jednak znane były tylko niektórym wtajemniczonym osobom, które oczywiście skorzystać z nich w właściwy sposób nie omieszkały. Dopiero o godz. 10éj ogłoszono je na giełdzie, a w okamgnieniu rozeszły się po całém mieście. O god. 12 wyszły nadzwyczajne dodatki *Tagblatu*, a następnie innych dzienników, rozsprzedane w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy rozniosły groźne nowiny w najodleglejsze zakątki miasta i przedmieść. — W téj chwili cały Wiedeń o niczém innem nie rozprawia. Wrażenia, jakie wiadomości te sprawiają, niepodobna opisać: przerażenie, oburzenie, osłupienie przypomina czasy po bitwie pod Sadową. — Wszyscy się pytają: co daléj?

Odpowiedź na to nie łatwa, zdania podzielone, objawiane bywają nie tyle jako rezultat zimnego roztrząsania sytuacji, ile jako wypływ indywidualnych uczuć i życzeń. Dwa główne pod tym względem przebijają się kierunki. Jedni, a do tych należą głównie prusofile tutejsi, uważają pokój za blizki, oczywiście pod najgorszemi dla Francji warunkami. Inni spodziewają się jeszcze ostatniego wysilenia i natężenia wszystkich sił narodu francuzkiego, ogłoszenia rzeczypospolitéj, długich krwawych walk, a ostatecznie zwycięztwa wolnych nad hordami niewolników. Wiadomości z Paryża okażą niebawem, kto lepiéj zna Francję.

Rada państwa odroczona; w Czechach i Tyrolu zapewne wypisane zostaną wybory bezpośrednie. Zbierze się zatém coś nakształt „legalnéj reprezentacji monarchji“. Będzie to ciekawa w swoim rodzaju mozaika, do któréj urozmaicenia niemało się przyczyni nasza delegacja z p. Klaczką jako obrońcą ultramontanizmu!

Wiedeń 3 września.

B. Telegramy dziś nadeszłe smutkiem napełniają każdego Polaka, zaiste niespodziewaliśmy się, żeby potomek Napoleona pierwszego tak nizko upadł. Francja upokorzona przez następcę tego, o którym Napoleon I. w pokoju pod Tylżą napisał: „Przez uszanowanie dla Cesarza Aleksandra zostawiam tytuł króla dla naczelnika państwa pruskiego.“ Miejmy nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone. Francja nie uzna żadnego układu upokarzającego. Napoleon się poddał a nie Francja. Wiadomości najróżnorodniejsze obiegają tutaj. Jedni mówią, że Mac-Mahon się zastrzelił, to znowu podają z dobrego źródła, że podczas układów cesarza Francuzów z królem pruskim powstał między wojskiem francuzkiém bunt, który jenerał de Failly chciał uśmierzyć. De Failly miał przy téj sposobności być zabitym.

W dyplomatycznych kołach tutaj opowiadają, że o rozmowie króla z Napoleonem dopiero przez Berlin będzie się można coś dowiedzieć. Cesarzowi Prusy mają ofiarować za miejsce pobytu nie jedno z większych miast, jak np. Szczecin, Wrocław, Królewiec, ale zamek królewski Erdmanstdorf albo Fiselbach w Szlązku (Schlesises Riesengebierge) lub zamek Schönhausen koło Berlina.

Tutejszy poseł włoski dziś po nadejściu ostatnich wiadomości miał konferencją z posłami rossyjskim i angielskim — podpisali preliminazje pokoju i odesłali je dziś kurjerem do swoich dworów.

Co do spraw wewnętrznych tylko tyle dziś notuję, że Mensdorf w Pradze otrzymał z Wiednia polecenie, by się naradził z Herbstem, Hasnerem i Schmeykalem, czy sejm ma być rozwiązany i wybory bezpośrednie rozpisane?

Rossja.

[Jaką ma broń armja rossyjska?] Nowe rozporządzenie ministra wojny o sformowaniu czwartych baterji zaniepokoiło publiczność rossyjską i dało powód do wielu domysłów i rozmaitych kombinacji względem stanowiska, jakie może zająć Rossja wobec dzisiejszego położenia Europy. Nim przystąpiono do rozwiązania kwestji politycznéj: czy rząd rossyjski pójdzie za swą dawną tradycyjną polityką i będzie działał zgodnie z Prusami, lub wystąpi w obronie zachwianéj równowagi europejskiéj; dzienniki niezależne zapytały zdziwione: „czyśmy gotowi do wojny?“ Na to pytanie mógł odpowiedzieć tylko rząd, bo publiczność rossyjska często mniéj wie o zamiarach swego rządu, niż publiczność zagraniczna.

Tym razem kilka artykułów *Inw. ross.* pozwalają ocenić doniosłość reform, przeprowadzonych w armji przez teraźniejszego ministra wojny Milutina, w zamiarze postawienia armji rossyjskiéj na równi z wojskami państw zachodniéj Europy. Najważniejszym rezultatem starań p. Milutina jest zaprowadzenie nowéj broni. Według zdania najzdolniejszych oficerów rossyjskich broń systemu Berdaua ma być najlepszą pod każdym względem. Jest ona bardzo lekką, bije celnie i na daleką przestrzeń; przytém ta lekkość daje możność żołnierzowi mieć wielką ilość ładunków nie obarczając zbytecznie siebie. Broni systemu Berdaua ma dotychczas Rossja tylko 30,000 sztuk, uzbrojono nią pułki strzeleckie. Ale przedtém, nim doszli do tego systemu, próbowano wiele innych; tak np. podług systemu Terri Normana (iglicowy) przerobiono 60,000 starych gwintówek; podług systemu Karla 220,000; ponieważ dwa ostatnie systemy okazały się bardzo niedogodne, więc chwycono się udoskonaleń Krnka; ilość karabinów Krnka wynosi 550,000.

Do końca roku przeszłego używano w Rossji ładunków papierowych, lecz za przykładem Anglików zaczęto używać ładunków metalowych; gilzy metalowe Rossja otrzymuje z Birmingamu, a nasypują je prochem w zakładach ładunkowych petersburskich, pomiędzy któremi pierwsze miejsce zajmuje wyborgski. Do tego czasu rozdano wojskom 38 miljonów ładunków metalowych. Z 12 wojennych okręgów, na które podzielona cała Rossja, 10 mają nową broń, a tylko taszkientski i kaukazki jeszcze jéj nie mają. W tym miesiącu sformowano 15 baterji kartaczownic, po ośm kartaczownic w każdéj baterji, a zatém wszystkiego 120 sztuk; do pierwszego października zakład Nobela w Petersburgu obiecał dostarczyć jeszcze 200, stósownie do tego będzie powiększoną ilość baterji.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Pisma wierszem i prozą Stan. Koźmiana, tom I, wyszły w Poznaniu nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. W tym pierwszym tomie mamy wiersze pisane rozmaitemi czasy i ogłaszane osobno lub po dziennikach. Najwięcéj znanym pomiędzy niemi jest „Wiersz do mistrzów słowa.“ W utworach p. St. Koźmiana poetycznego natchnienia i artyzmu nie wiele można się dopatrzéć, tylko forma zewnętrzna dosyć wyrobiona i gładka, a byłaby o wiele lepszą, gdyby nie psuła jéj często zbyteczna rozwlekłość i jałowość wyrażeń. Do serca wiersze te nie przemówią ani nie rozbudzą myśli; brak im jednéj rzeczy — poezji. Najlepsze w tym zbiorze są tłómaczenia z poetów angielskich, mało u nas znanych a mniéj jeszcze tłumaczonych.

Dziennik literacki nr. 34 zawiera: Nasi czytelnicy. — Kręte drogi, powieść Wołodego Skiby (c. d.). — Satyra, przez L. Sowińskiego (c. d.). — Poeci XVII wieku, przez A. Bełcikowskiego: I. Samuel Twardowski. — Przeglądy literackie. — Przewodnik.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 35 zawiera: Przegląd dzienników. — Korespondencja z Wiatki. — Przegląd literacki. — Rozmaitości i w odcinku: Obrazek z r. 1794, „Relacja JMP. Siemaszki“ przez Kaniowę.

Włościanin, nr. 17 zawiera: Pierwsze opowiadanie o ciałach niebieskich. — List Macieja Szarka. — Woda i wódka, wiersz. — Aleks. Orłowski, wieśniak i malarz. — Krakowiacy, przez prof. dra Kozubowskiego. — Konfederacja Barska, z ryciną. — Biecz i jego okolice. — Kalendarz. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości.

Dzwonek nr. 7 zawiera: Chleb ma rogi. — Obraz prawego rolnika i Nad kołyską, wiersze. — Mosty wiszące w Ameryce. — Wychowanek wioski. — Złote ziarna.

Opiekun polskich dzieci wyszedł nr. 16.

Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł zeszyt XXXIII i zawiera: dokończenie powieści „Pieniądz i imię,“ i dalszy ciąg powieści „Poświęcenie kobiety.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Zapisy dobroczynne. — Zmarła niedawno w Krakowie Rozalja z Flatowów Löwinsteinowa, matka dra Szymona Samelsona, w ostatnim woli swéj rozporządzeniu uczyniła następujące dobroczynne zapisy:

Stowarzyszeniu bożniczemu żydów postępowych na Podbrzeziu w Krakowie dom modlitwy utrzymującemu 500 rsr, dla stow. pań przy tejże bożnicy biednemi się zajmujących 300 rsr., dla szpitala Izraelitów w Krakowie 300 rsr., dla stowarz. kobiet sierotami się zajmującego 300 rsr., dla stow. biedne sieroty utrzymującego 300 rsr., dla stow. którego celem odziewanie biednych 300 rsr., dla stow. choremi się opiekującego 300 rsr., dla stow. dobroczynności w Krakowie 300 rsr., dla arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego w Krakowie 300 rsr., ochronkom krakowskim do równego podziału 400 rsr., funduszowi Rudolfa w Krakowie pod zarządem rady miasta zostającemu na pożyczki dla biednych rękodzielników 300 rsr., na kapitał żelazny 1400 rsr., z którego procent użyty być ma na utrzymanie w szkołach krakowskich jednego ucznia sieroty z rodziców Krakowian bez różnicy wyznania, który pilnością swoją w naukach i prowadzeniem moralném na to zasłuży, przedewszystkiém uwzględnione być winny sieroty bez wszelkich zasobów będące i w wieku, w którym same na siebie zarabiać nie są zdolne; dla tego stanowi, że starsi nad lat 18 takowego pobierać nie mogą; udzielanie tego stypendjum pozostawia Szymonowi Samelsonowi a po nim temu kogo on wyznaczy. Na fundusz stow. opiekującego się biednemi narzeczonemi w Krakowie, zapisała żelazny fundusz w kwocie 1500 rsr., z procentów zatém od tego kapitału rzeczone stowarzyszenie rokrocznie w dzień testatorki śmierci wyposaży biedną sierotę wyznania mojżeszowego moralnego prowadzenia się z Krakowa rodem. Na biednych zapisuje 1000 rsr., z kwoty téj 600 rsr. ma być rozdane pomiędzy biednych wstydzących się żebrać bez różnicy wyznania, a 400 rsr. rozdane być mają w dzień pogrzebu.

Grad nadzwyczajnéj wielkości. — W gub. permskiéj we wsi Juszbrowskiéj, 8 lipca miała miejsce burza połączona z gradem nadzwyczajnéj wielkości; z początku grad zaczął padać wielkości orzecha włoskiego, potém coraz grubszy, a nareszcie posypały się dość gęsto bryły lodu nieforemnego kształtu, ważące około 3-ch funtów. Niektórzy włościanie znajdowali, jak powiadają, kawałki lodu wielkości czapki, ważące przeto około 5 funtów. Grad ten, pomimo ciepła i obfitości wody nie stopniał do samego rana.

Mieczysław Dołęga Szczepański poseł, został c. k. szambelanem.

Dyrektor kolei Karola-Ludwika p. Ursprung otrzymał od cesarza krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zgromadzeniu panien Dominikanek w Krakowie (na Gródku) udzielił Cesarz z własnéj szkatuły zasiłek 500 złr. na naprawę kościoła i budynków klasztornych.

Na wczorajszém posiedzeniu straży ogniowéj ochotniczéj, na wniosek p. Eminowicza i audytora zapadła następna uchwała: „Straż ogniowa ochotnicza m. Krakowa wita z radością nowo zawiązane tow. gimnastyczno-strzeleckie „Orzeł biały“ i wyraża nadzieję, że oba stowarzyszenia w każdym razie wzajemnie wspierać się będą.“ Tym sposobem, mamy nadzieję, zapewnione jest dobre porozumienie między oboma towarzystwami, które ani sobie szkodzić ani rozdrabniać swoich sił nie będą.

W szkole głównéj izraelickiéj rozpoczął się w dniu dzisiejszym rok szkolny. Dotąd zapisało się już dzieci obojéj płci 850, około 300 dzieci więcéj jak w dopiero co upłynionym roku szkolnym. Cyfry takiéj nie pamiętają roczniki téj szkoły, a faktem jest że od czasu zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, liczba dzieci się podwoiła. Wkrótce wykażemy ten fakt na podstawie udzielonych nam danych urzędowych.

† **Józef Trnka**, towarzysz sztuki drukarskiéj, rodem z Czech, przeżywszy lat 34 zmarł po długiéj chorobie w Pradze dnia 27 sierpnia. Od 1856 — 67 r. pracował w Krakowie, gdzie prawością charakteru zjednał sobie miłość kolegów, szacunek u pryncypałów.

Ogłoszenie licytacji. — Komenda 2-go bataljonu pułku inżynierów „Kaiser Franz Josef nr. 1“ sprzedaje na licytacji, w piątek 9 września o godzinie 9 z rana w magazynach nad Wisłą, różnego gatunku z używane szczątkowe części żelazne i drewniane z wozów wojskowych; również jak i miedziane narzędzia do łamania kamienia. Nabywca wymienionych przedmiotów jest obowiązany zaraz po ich nabyciu oddalić z miejsca sprzedaży.

Komenda c. k. 2-go bataljonu inżynierów.

Morderstwo. — Dnia 21 z. m. zamordowano koło Kudryniec w pow. borszczowskim ekonoma z Paniowiec Ant. Załanowskiego, który powracał do domu z miasta. Śledztwo sądowe rozpoczęte.

Panna Ludwika Sobolewska rodem Warszawianka, angażowana do opery włoskiéj w Kairze. w czasie chwilowego swego pobytu w Wiedniu w tych czasach przesłała z tego miasta dla warszawskiego muzeum archeologicznego znaczny zbiór osobliwości, który zebrała z wielką troskliwością i zamiłowaniem w czasie swojego pobytu w Kairze. Zbiór ten prawdziwie bogaty z powodu rzadkości zawartych w nim przedmiotów, składa się z 74-ch mniejszych i większych figur starożytnych, z sześciu karabeli, trzech kolji z mumji i 39 sztuk staréj monety. W liście dołączonym do téj przesyłki panna Sobolewska zapewnia, że i nadal, korzystając z pobytu w Afryce, starać się będzie o pomnożenie zbiorów osobliwości dla warszawskiego muzeum archeologicznego.

Długi wiek. — W okolicach Częstochowy w osadzie Mstów, mieszka dwóch przeszło stuletnich starców, jeden Trąbski ma lat 114, drugi Lechowicz przeżył lat 104. Obadwaj znajdują się w pożądaném zdrowiu. — Niedawno zaś zmarła w Moskwie niejaka p. Reszetników, licząc lat 122.

Ludność Nancy daje dowody większéj odwagi i patrjotyzmu niż jéj zwierzchnicy, mer i prefekt. *Café Stanislas* było teatrem wielkiéj manifestacji anti-pruskiéj. Niemcy zaczęli śpiewać *Wacht am Rhein;* Francuzi odpowiedzieli na to Marsyljanką i zagłuszyli śpiew niemiecki. Dały się nawet słyszeć krzyki: *à bas les Prussiens!* Niemcy dobyli szabel i od śpiewów przeszłoby do ciosów, gdyby interwencja kilku urzędników francuzkich i kilku bawarskich oficerów nie powstrzymała rozlewu krwi.

Tegoż wieczora komendant placu ogłosił prawo wojenne, i zabronił wszelkich zgromadzeń więcéj nad trzy osoby.

Przepowiednia Nostradamusa o 2 września. — Możemy zaręczyć czytelnikom, że jeszcze przed kapitulacją pod Sedan i oddaniu się Napoleona w rece pruskie, kiedy jeszcze nikt nie przeczuwał tych wypadków, w dziennikach niemieckich czytaliśmy przepowiednię Nostradamusa, która już podobno od kilku lat mąciła spokój cesarza. Przepowiednia ta według wiersza kawalera de Chatelain (Rouce et Chardons P. 181.) brzmi:

Quand le second Empire en Lutèce adviendra
(Ceci n'est pas, las! une facétie!)
Dix-huit ans, moins un quart, pas plus, il ne
Ainsi le dit dans son grimoire (vivra!“
En termes clairs, le grand Nostrodamus!
„Dix-huitans moins un quart, — et pas
un jour plus!“
Vive Nostradamus! Vive son Répertoire!
Vive Nostradamus! le Grand Nostradamus!

Przeto lat 18 bez kwartału miało trwać podług przepowiedni Nostradamusa drugie cesarstwo francuzkie, a ponieważ Napoleon 2 grudnia 1852 r. ogłosił się cesarzem, więc upadku swego tronu spodziewał się 2 września 1870 r. Jak dziś rzeczy stoją przepowiednia się spełniła do joty — nie chybiła „ani o jeden dzień“ — 2 września Napoleon został jeńcem króla Wilhelma, a w Paryżu jak właśnie depesze donoszą, ogłoszono Rzeczpospolitą.

*** Znakomity francuzki filozof i publicysta Ernest Bertot umieścił w *Journal des Débats* artykuł, w którym twierdzi **że obecna wojna będzie jedną z ostatnich wojen w Europie.** „Niepodobna, pisze ten publicysta, by ucywilizowane narody z radosném sercem rozpoczęły znowu taką wojnę. Łatwém było prowadzenie wojny, gdy jedna część narodu robiła z wojny interes. Utrzymywano na koszt państwa kilkaset tysięcy ludzi uzbrojonych, których zadaniem było, bić za cokolwiek bądź. Kazano im zjednać dla nas sławę, zawsze byli gotowi, a podczas gdy oni wypełniali swój obowiązek, każdy mógł zająć się swemi sprawami. Handel, przemysł, literatura, nauki, sztuki, jedném słowem całe życie publiczne nie doznawało żadnych przeszkód. Tak było jeszcze podczas wyprawy krymskiéj, włoskiéj i me-

---

i nowy testament, zabębniono na alarm, zwołano załogę wojskową składającą się z żandarma i policjanta, otoczono uzbrojonego w ołówek malarza i w trjumfie poprowadzono do pana burmistrza — a stary testament skakał i tańczył i śpiewał z radości, jak Dawid przed arką, przed domem pana burmistrza. — Pan burmistrz przejrzał tekę malarza, zmarszczył brwi i usiłował zrozumieć, na co malarzowi są potrzebne wizerunki brudnych i koszlawych domków grodu brzeskiego? myślał i myślał, pot kroplisty oblał mu inteligentne czoło i po godzinie myślenia zawyrokował: że nie mogąc dostatecznie pojąć dlaczego właściwie malarz maluje, uważa to jego znalezienie się w Brzesku podejrzaném i jako „gefährliches Individuum per schub“ do Krakowa odesłać musi. Szczęściem, że pojawienie się znajoméj osoby pana R. w miasteczku, uwolniło go z rąk téj zaimprowizowanéj obrony krajowéj. Mimo to w miasteczku utrzymuje się dotąd wieść, że to niewątpliwie była pruska sprawa. Pan burmistrz to samo żywi w głębi duszy podejrzenie, jednak dla honoru swojéj głowy usiłuje wobec miasta udawać, że wie dlaczego malarz rysował stare domy. Działo się to przy końcu wieku XIX, o ćwierć mili od kolei, owego traktu, po ktorym cywilizację rozwożą.

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy.)

ODCZYT SIÓDMY.

Stanęliśmy na najwyższéj kończynie wędrówki naszéj u zagadkowych podwoi nieznanéj nam dotąd północy. Nim przestąpimy te progi tajemne, — odstępujemy z żalem od olbrzymich i pełnych uroku krajobrazów natury, o których cuda opowiadają śmiałe wędrowce północy. — Zstępujemy z tych gór i z ich wyżyny, patrzym na Dalekarlją, któréj oryginalne, w porfirach zwarte doliny, szklące jeziora i czarne skogi krajobrazem się rozłożyły. Powracając z wycieczki naszéj, niechaj nam wolno będzie rzucić tu jeszcze kilka obrazów — słów kilka o tym odrębnym i cichym światku, któremu przypatrując się z blizka, przyznać należy, że oryginalnością i charakterem tak ziemi jak ludzi niemal samoistnym zdaje się być narodem.

Dalekarlja w Szwecji, to kraj poezji — poezji, która w naturze całéj i w duszy człowieczéj hymny swoje poukładała i na każdym kroku wędrownym charakterystyczne maluje obrazy!

Patrząc z wyżyny na ten kraj w kraju, na ten naród w narodzie, ułożym w różnobarwną mozajkę widzenia naszego obrazek; bo iście, Dalekarlja tém ogólném nazwaniem górskich okolic Elf Dalu różne a niepodobne sobie ogarnęła tu okolice, a na nich, że tak powiem, szczepy i charaktery odrębne — kraj i obyczaj różny, w którym na każdéj niemal parafji strój narodowy inny w różnokolorowe lud poubierał sukienki.

Srebrzyste wstęgi rzeki Elf Dalu dwoistym strumieniem przerzynają tę okolicę, z jeziora do jeziora się przerzucając, zabierają ich wody, które majestatyczném korytem, a raczéj rodzajem zatoki — poniżéj Gefle do morza się przelewają.

Dwa bystre promienie dzielą ojczyznę górali na tak zwaną wschodnią i zachodnią Dalekarlją.

Jakby magiczną ręką rozdzielone prądami ziemie, dzielą się tu zarazem zwyczajem i charakterem mieszkańców, warunkami klimatycznemi, a co więcéj, djalektem, strojem i potrzebami. Różnica tak jest wybitna, że sama już przez się wykazuje słuszność tradycyjnego podania, jakoby to były odrębne szczepy w różnym tu czasie wędrówkami narodów poosadzane.

Całe okolice różnią się ubiorami narodowemi, a taka rozmaitość stroju oryginalny nadaje tym górskim okolicom charakter.

Nad brzegami Siljanu okolica Läksandu, obszernéj wsi, która po Falunie drugą stolicą Dalarnu jest nazywaną, stanowi najobszerniejszą w tych stronach parafję i odznacza się ubiorem zupełnie odrębnym. Wieśniak Läksandu ubrany jest zimą w szerokie skórzane szarawary i kożuch barani, wyszywany; nosi długie wełniane pończochy białe, opięte u kolan niebieskiemi wstążkami z czerwonym kutasem, czerwoną chustkę na szyi i kapelusz nizki z szerokiém skrzydłem — trochę na podobieństwo naszych górali; kapelusz ten ubrany jest wstążką i kutasami białemi.

Strój letni, który zarazem jest strojem świątecznym, stanowi długa, fałdzista sukmana niebieska z czerwonemi wypustkami, na szyję przybiera wtenczas białą chustkę płócienną z długiemi na piersi spadającemi końcami.

U niewiast, które dosyć różnobarwnie ubrane, nie spódnica ni gorset wstążkami ubrany, ale jedynie fartuch ma właściwe sobie znaczenie i stosuje się kolorem do świąt i okoliczności zwyczajowych. Fartuch żółty np. oznacza w stroju żałobę; zwyczajnie zaś kolor zielony, albo téż fartuchy kraciaste najpowszedniéj są używane. Zimą noszą białe kożuchy (spencery) wykładane białym barankiem.

Ubranie głowy głównie rozróżnia mężatki od dziewek. Pierwsze kolorowemi chustkami obwieszają głowy, jakby rodzajem welonu lub kapotki, kiedy dziewice najczęściéj białą chusteczką obwiązują głowę, zawiązując pod brodą długie jéj końce, które w tył zarzucone wraz ze wstążką i warkoczami się łączą.

Główną ozdobą niewieściego stroju, a zarazem oznaką zamożności jego właścicielek jest przesadzone bogactwo fałdów szerokiéj spódnicy, w którém te północne córki Ewy naiwnie się o pierwszeństwo współubiegają.

Zaraz opodal starożytna parafja czyli okolica historycznéj Mory odznacza się strojem zupełnie odrębnym. Ubiór cały sukienny biały; biała bardzo szeroka i fałdzista sukmana, reszta ubioru tego samego koloru, białe pończochy z niebieskiemi piętami, kapelusz popielaty.

Kobiety ubrane najczęściéj w sukienne popielate spódnice wstążką obszyte, i w białe, bez żadnego wcięcia, dosyć długie i obwisłe kaftany; fartuchy noszą kolorowe, pończochy białe wyszywane czerwono. Dziewki do tego ubrania dodają szerokie kryzy z koronek własnéj roboty, oraz wiele różnobarwnych wstążeczek, paciorków i srebrnych medali.

Trzeci dział czyli parafja *Rætvik* zdaje się mieć najwięcéj charakterystyki starożytnéj w ubraniu swém narodowém. Sukmana męzka czarna, od święta niebieska, opasana szerokim pasem bogato wyszywanym, pończochy zazwyczaj niebieskie szerokie i oryginalnie fałdzisto opadające. Kobiety przeważnie używają białego i niebieskiego koloru; pończochy czerwone z białemi napiętkami, równie jak u mężczyzn szeroko pofałdowane. Czapeczki noszą oryginalne, trochę do kapek księżych podobne, obcisłe i śpiczaste; gorsety wstążkami ubrane u mężatek czerwone, u dziewek czarne przeważnie albo niebieskie.

To są mniéj więcéj główne a najwybitniejsze tutejszych strojów kontury, te rozpadają się jeszcze na nieskończone odmiany, gdzie krój, kolor, wstążeczka lub jakiebądź odznaczenie parafjalne swoje, alboli czysto lokalne piętno oznaczają, a cała ta mięszanina koloru i stroju tak oryginalna i fantastyczna w tym cudnym kraju poetycznego dodaje uroku i harmonijnie składa się z całą naturą, z zwyczajami i charakterem tych historycznych górali, którzy są chlubą i ozdobą narodu. Wiemy to zdawien dawna, że Dalekarlja (Dalarne) zapisała świetnemi czynami bohaterskiemi dzieje swoje w narodzie, że słynęła i słynie żywym przykładem rzeczywistéj miłości ojczyzny, że umie kochać swój kraj rodzinny, to jest, że umie żyć w nim poczciwie i umierać z bohaterstwem za niego. Święte to uczucie przywiązania i czci dla kraju, uczucie godności i dumy narodowéj, więcéj niż gdziekolwiek w Szwecji, więcéj niż gdziekolwiek na świecie, są cechą charakteru ludowego, charakteru, który po wszystkie czasy i wieki jednakowém tętnem odzywa się w sercu ludu, co zbawił ongi wielką ojczyznę swoją, a dziś i zawsze pierwszym być w jéj obronie gotowy!

Proste, szorstkie a szczere to serce u tych górali, proste a poczciwe zasady, przywiązanie bez granic do ziemi i harda duma rodowa. Ale skarbnicą tych cech wybitnych narodu, świątynią tego uczucia, przyczyną heroizmu, to tylko nastrój serca i duszy, który znamionuje człowieka na każdym kroku żywota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ksykańskiéj. Dziś nie jest już tak, dziś nie bije się już tylko pewna ilość żołnierzy, dziś bije się świat cały. Dziś nie mordują się nawzajem armje lecz narody. Na tym punkcie wojna przestaje być świetną zabawką, elegancką rozrywką, pewnym rodzajem fantazji i zbytku, który można sobie pozwolić od czasu do czasu dla zaspokojenia wyobraźni. Wojna jest dzisiaj przesileniem narodu, jest straszliwém przesileniem, w którym jego genjusz, jego duch, bogactwo, krew, wszystkie jego siły walczą o śmierć lub życie. Tego już późniéj nikt z przyjemnością nie zrobi. Ci, którzy walczą, nie będą tych słów czytali, mają bowiem oni lepsze zadanie, niżeli my, którzy zajmujemy się refleksjami o wojnie. Oni poświęcają się, ale my, którzy staraliśmy zapobiedz téj wojnie, którzy tylko wyczekiwać możemy wypadków, na które wpłynąć nie możemy, spodziewamy się, że ofiary te niebawem zostaną spłacone i że nasze dzieci nie będą znosić tych cierpień, któreśmy znieść musieli.

Rozbójnik Fuoco, który od lat 10 był postrachem neapolitańskich prowincji został wraz z dwoma innymi rozbójnikami zabity we śnie przez swoich jeńców. Dwom z nich kazał przed paru tygodniami obciąć uszy i posłać je ich krewnym na znak, że w razie nie przysłania na czas żądanego okupu, jeszcze gorsze skutki dla jeńców nastąpić mogą. W życiu swojém popełnił on ni mniéj ni więcéj tylko 160 morderstw.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Włodzimierz Milowicz ob. z Wiednia, Konstanty Pomezański obw. ze Lwowa, Jan hrabia Stadnicki właściciel dóbr d. Galicji, Władysław Gzowski obw. z Królestwa, Stanisław Jordan ob. z Galicji, Kazimierz Chrystkowski ob. z Królestwa, Juljan Horain ob. z Litwy, Józef Kuhn ob. z Galicji, Hr. Platter obw. z Królestwa, Antoni Wrotnowski w. d. z Podola, Józef Grodziecki w. d. z Królestwa, Ignacy Suchorzewski w. d. z Mielca, Tadeusz ks. Lubomirski wł. d. z Warszawy, Fr. Jordan w. d. z Królestwa, J. Skrzyński obw. z Galicji, Hilary Tretter ob. ze Lwowa, Klementyna Gostkowska wł. dóbr z Częstochowy, Józef Wieczorkowski z żoną urzędnik z Warszawy, Jan hr. Tarnowski wł. d. z Dzikowa, F. Mieszkowski w. d. z Hebdowa, Tomasz Surzycki dr. med. z Lublina.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Jan Pleszowski w. d. z Galicji, A. Ziemięcki ob. z Kongresówki, Włodzimierz Konponiów z Warszawy, Izydora Zakrzewska w. d. z Kongresówki, Stanisław Orzechowski w. d. z Rossji, Antoni Chmielowski ksiądz z Kongresówki, Mieczysław Podczaski w. d z Galicji, Adolf Fred obw. z Rossji.

Część urzędowa.

Cesarskie rozporządzenie z 29 sierpnia r. 1870, w którém odnośnie do §. 14 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa z 21 grudnia 1867 (dz. u. p. nr. 141) oznacza się ostatni termin dla wymiany pieniędzy papierowych i srebrnéj monety zdawkowéj na 6 krajcarów monety konwencyjnéj.

1) Papierowe pieniądze na 10 krajcarów i srebrna moneta zdawkowa na 6 krajcarów konwencyjnéj monety z datą r. 1848 i 1849 wymieniane być mogą w dotychczasowéj swéj wartości tylko do 30 września 1870 włącznie z tym dniem.

2) Po upływie tego terminu ustaje wszelkie zobowiązanie do wymiany monety zdawkowéj, która od 1go października 1870 staje się nieważną.

Względem reszty niewymienionéj monety zdawkowéj zastosowany zostanie 2 artykuł ustawy z 1go lipca 1868 (d. u. p. nr. 84.)

3) Od 1go października 1870 r. srebrna moneta zdawkowa na 6 krajcarów monety konwencyjnéj z datą r. 1848 i 1849 przyjętą zostanie do wymiany tylko za wypłatą wartości materjału w srebrze przez c. k. główny urząd menniczy w Wiedniu i kasy wymiany c. k. puncyrankowych w Linz, Pradze, Krakowie, Lwowie, Gracu, Bregenz i Trjeście.

C. k. ministerstwo finansów pozostawia sobie po upływie tego terminu wymiany srebrnéj monety zdawkowéj na 6 krajcarów m. k. oznaczenie ich wartości w notach bankowych wspólnie z kr węgierskiém ministerstwem finansów.

Wartość ta publicznie ogłoszoną zostanie.

4) Wykonanie tego rozporządzenia poleca się ministrowi finansów.

Schönbrunn, 29 sierpnia 1870.

Franciszek Józef w. r.

Potocki m. p., Taffe m. p., Tschabuschnigg m. p., Holzgethan m. p., Petrino m. p., Stremayr m. p.

Obwieszczenie. — Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 października 1870 r. losowania obligacji funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniéj i zachodniéj tudzież wielkiego księstwa krakowskiego, ustaje począwszy od d. 16 września 1870 r. wszelkie przepisywanie tych obligacji, któreby przy przepisaniu odmienne dostać musiały numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacji znowu się rozpocznie.

Co się niniejszém podaje do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. namiestnictwa jako dyrekcji funduszów indemnizacyjnych.

Lwów, 26 sierpnia 1870.

Obwieszczenie ministerstwa finansów z 27go sierpnia 1870 względem wymiany pieniędzy papierowych i sześciokrajcarowych z datą r. 1848 i 1849.

Odnośnie do obwieszczeń ministerstwa finansów z 5go września 1869 (dz. u. p. nr. 146) i z 21go kwietnia 1870 (dz. u. p. nr. 62) podaje się do wiadomości, że wymianą pieniędzy papierowych i sześciokrajcarówek z datą r. 1848 i 1849 od 1 września 1870 zamiast centralnéj kasy państwa, zajmie się w praktykowany dotąd sposób c. k. krajowa kasa główna w Wiedniu. *Holzgethan* m. p.

Konkurs na posadę koncypisty lekarskiego przy c. k. namiestnictwie galicyjskiém z płacą roczną 800 złr. i prawem posunięcia się do wyższych kategorji płac na 1000 i 1,200 złr. Podania do prezydjum namiestnictwa we Lwowie.

Ministerjum spraw wewnętrznych odjęło debit pocztowy w obrębie całéj monarchji austrjackiéj *Zmowie*, pisemku wychodzącemu w języku polskim w Paryżu.

Wiadomości z teatru wojny.

Dla unaocznienia i lepszego zrozumienia krwawego dramatu w północnéj części Francji koło Sedan, który się zakończył straszną klęską i kapitulacją armji Mac-Mahona, podajemy dzisiaj cały przebieg wypadków wojennych począwszy od dnia 27 sierpnia, o ile dotychczasowe doniesienia na to pozwalają.

Przednie czaty królewicza saskiego przybyły już d. 27 sierpnia do Busancy (na północ od Grandpré po lewéj stronie Meusy). Tu stoczył oddział saskiéj jazdy nazajutrz zwycięzką potyczkę z 6ciu szwadronami francuzkich konnych strzelców. Dnia 29-go sierpnia królewicz saski posuwał się daléj wzdłuż rzeki Aisne; dowiedziawszy się jednak o ruchach armji Mac-Mahona, wstrzymał dalszy pochód swéj armji w kierunku zachodnim i zwrócił się w prawo zmieniając równocześnie szyk bojowy frontem na północ. Tegoż dnia odbyła się drobna utarczka koło Voucq, które zajęli pruscy husarzy i zwycięzka dla Prusaków potyczka pod wioską Nouart. Dnia 30 sierpnia królewicz saski posuwał się daléj nad Meusę. Koło południa uderzyły wojska bawarskie z korpusem jen. Tanna na tylną straż Failly'ego, która zajęła Armoises. Niebawem wszczęła się walka i przybrała wkrótce większe rozmiary, bo Francuzi ściągnęli posiłki z Stonnes. Królewicz saski Albert rozwinął wśród walki linję bojową; na lewém skrzydle postawił gwardję, w środku i na prawém skrzydle saskie wojska. Liczebnie o wiele słabszy nieprzyjaciel stawiał twardy opór, a kiedy niemiecka jazda prawe jego skrzydło okrążyła, cofnął się walcząc na Mouzon. Taki był przebieg bitwy pod Beaumont, poczém ścigano pobitą armję Mac-Mahona aż do Mouzon. Francuzi przeszli przez Meusę i po prawym jéj brzegu obsadzili wzgórza koło Vaux. Straty były znaczne. Pomimo to nie dano im ani chwili wytchnienia. Armja królewicza saskiego przeprawiła się niebawem także na prawy brzeg Meusy.

W następnym dniu tj. d. 31 sierpnia zaszła Mac-Mahona z lewego boku, zajęła w tyle poza nim leżące miasto Carignan i odparła go do Sedan (3 mile od Carignan). Mac-Mahon postanowił się bronić w silném, poczęści lasem zakrytém stanowisku na pół mili od Sedan. W tym celu obsadził pasmo wzgórz zniżające się stopniowo ku Meusie. Wojsko niemieckie zajęło inne równoległe a nieco wyższe pasmo, chcąc powstrzymać armję Mac-Mahona w dalszym jéj pochodzie, a potém ze wszystkich stron otoczyć. To też armja III posuwała się z południowego zachodu przez Vendresse na Sedan (z milę odległości), a armja królewicza saskiego zdążała w trzech kolumnach za nieprzyjacielem, i tak: jedna szła z Carignan przez La Chapelle i Givonne; druga i główna kolumna przez Donzy, Bazeilles i Valan na Sedan, a trzecia wreszcie z lewego skrzydła wzdłuż lewego brzegu Meusy przez Remilly-sur-Meuse na Sedan.

D. 1 września nastąpił szeroko zakreślony atak na stanowisko Mac-Mahona. Jeszcze o przebiegu téj walki nie ma bliższych szczegółów. Francuzi zaczepieni z frontu i z boku musieli się cofnąć po najzaciętszym oporze do Sedan, gdzie ich ze wszech stron otoczono i zmuszono do kapitulacji, którą podpisał następca ciężko rannego Mac-Mahona, Wimpfen. Kilka tysięcy Francuzów uszło niewoli, dostawszy się na terytorjum belgijskie, gdzie broń złożyli. Cesarz Napoleon sam się oddał w ręce zwycięzcy.

Co zmusiło w każdym razie jeszcze dosyć znaczne siły francuzkie do zdania się na łaskę lub niełaskę Prusaków, dlaczego Francuzi w walce na przebój nie starali się uniknąć tak haniebnéj ostateczności w otwartém polu, za którą Napoleon I śmiercią karał dowódzcę, a wojsko zdziesiątkowaniem — trudno jeszcze dzisiaj osądzić. Z czasem zapewne i to da się wytłómaczyć, ale usprawiedliwić — nigdy!

Praga 3 września. Według urzędowego *Abendblattu*, zaprzestano zakupna koni wojskowych, cugowych, zakupno koni wierzchowych trwa ciągle. Postanowienie wyborów wprost do rady państwa, miało wydać 16 przychylnych rezultatów wyborczych.

Darmstadt 3 września. Adres rady gminnéj prosi wielkiego księcia, aby wpłynął na dowódzców związkowych, by z wyłączeniem wszelkiego obcego wdawania się, zawarli pokój mający wyłącznie na oku interesa Niemiec.

Miasto ustrojone było w chorągwie w skutek wzięcia Napoleona.

Monachjum 3 września. Wiadomość nieurzędowa kursuje, że Metz kapitulował.

Bruksela 3 września. Donoszą tutaj, że królewicz francuzki przybył do Chimay (w Belgji) i wstąpił do zamku księcia Chimay. Liczba Francuzów, którzy granice przekroczyli, wynosiła wczoraj 10,000 ludzi, którzy wszyscy złożyli broń. Ci zostaną tymczasowo odstawieni do Namur, również z niemi 400 artyleryjskich wozów, 1,200 koni i dwie armaty.

Bruksela 3 września. Według tutejszych gazet, wezwano księcia Napoleona kategorycznie w końcu sierpnia—aby pod utratą stanowiska królewicza i senatora i pod utratą swojéj dotacji, natychmiast wrócił do Francji.

Wiedeń 3 września. (Dep. pryw.) Urzędowe wiadomości o wzięciu do niewoli Napoleona przykre wywarły wrażenie na tutejszych dworskich sferach. Hr. Beust konferował przez dwie godziny z cesarzem, poczém nastąpiła konferencja ministrów. Telegramy kursują nieustannie między Wiedniem i Paryżem. Mówią, że Metternich otrzymał specjalne instrukcje. Mówią w kołach wpływowych, że Metternich ma opuścić swoje stanowisko, skoro tylko rzeczpospolita w Paryżu ogłoszoną zostanie. — Pali się tutaj we wszystkich głowach. — Andrassy jest tu powołany.

Monachjum 3 września, w południe. (Pryw. dep.) W skutek urzędowéj depeszy o wzięciu do niewoli Mac-Mahona i Napoleona panuje tu powszechna radość. Domy ubrano w chorągwie czarno-złote i bawarskie.

Monachjum 3 września, 10 godz. 35 min. przed południem. (Pryw. dep.) W skutek zwycięzkiéj bitwy na dniu 30 sierpnia stoczonéj otrzymał królewicz z trzecią armją rozkaz królewski, aby podążył w śpiesznych marszach ze swoim wojskiem a szczególnie z kawalerją przez Vonziers i St. Pré do Le Chanies.

Wojska nadeszły w samą porę i połączyły się z 12 korpusem armji pod Neuville.

Dnia 1 b. m. zaatakowały wojska niemieckie nieprzyjaciela ponownie na wszystkich punktach i rzuciły go najzupełniéj do Sedan. Pod murami twierdzy bronił się jeszcze energicznie nieprzyjaciel, ale napróżno — wszelkie usiłowania jego odparto energicznie.

W nocy na 1go otoczono twierdzę, król osobiście dowodził. Nieprzyjaciel stracił z 31 na 1go w nocy 40 armat, 4 orły i przeszło 10,000 jeńca; w zabitych i rannych utracił on podług podań wziętych do niewoli przeszło 12,000 ludzi. Zwycięztwo to przyniosło Niemcom ogromne korzyści, chociaż w tych dniach stracili do 25,000 ludzi. Bliższych szczegółów niéma.

Berlin 3 rześnia. Napoleona przywieziono jak słuchy niesą do Królewca, gdzie chciał jak wiadomo pokój dyktować. Królewicz podąża do Paryża, aby tam „spokój przywrócić". — Zapowiedziane są wielkie transporta jenców; pożary pod Metz i Strassburgiem ugaszono.

Berlin 3 września. Depesza kawalera hr. Dobrau do ministra Eulenburg. Varennes 2 września. Wczoraj od 7 rano do 6 godziny wieczór bitwa pod Sedan. Napoleon z 80,000 Francuzów rzucony do twierdzy, zmuszony był poddać się królowi na łaskę i niełaskę. Hr. Reille, jen. adjutant cesarza podał królowi list Napoleona téj treści: „Ponieważ kula mnie oszczędziła nie pozostaje mnie nic więcéj, jak złożyć u stóp waszéj król. mości moją szpadę".

Podbielski.

Proszę zawiadomić o tém królowę.

Monachjum 3 września. Komunikacja kolei żelaznéj na linji saskiéj, Magdeburg-Hamburg i Szczecin została znowu przywróconą.

Monachjum 3 września 11 godzina 45 minut przed południem. Depesza świeża z głównéj kwatery z Noyers podaje z 2go września: Cała armja francuzka wraz z załogą w Sedan poddała się na łaskę i niełaskę. Jenerał Mac-Mahon jest ciężko ranny, jenerał Wimpfen podpisał kapitulację. Napoleon, któremu odcięto drogę do Mezières pod Volleur, sam się oddał królowi. O godzinie 4 popołudniu mówił król z cesarzem, który pozdrowił ze łzami w oczach króla. Król był bardzo wzruszony i podał po przyjacielsku rękę Napoleonowi, obaj mówili ze sobą przeszło ćwierć godziny. Cesarz udaje się przez Nancy do Baden-Baden, gdzie zapewne tymczasowo bawić będzie. Jeńców (w liczbie kilku tysięcy) eskortuje przez granicę landwera.

Przeszło 100 armat, 20 baterji, wiele chorągwi, wszystkie bagaże znajdują się w ręku Niemców. Komendant armji kazał oddać francuzkim oficerom zdobyte bagaże.

Niemcy ponieśli w ostatnich potyczkach wielkie straty, które jednak równoważy wielkie zwycięztwo.

Bazyleja 3 września 11 godzina popołudniu. Według depesz najświeższych — miała być zaprowadzoną rzeczpospolita w Paryżu. Klęskę Mac-Mahona i jego wzięcie do niewoli uważano jako zdradę ze strony Mac-Mahona. Wszyscy wzywają do broni. Gdzie się znajduje Napoleon po wzięciu do niewoli, niewiadomo. Królewicz ruszył w marsz ze swoją armją i zajął podobno Reims. Liczne familje francuzkie opuszczają Francją i udają się do Szwajcarji.

Florencja 3 września. Komitet deputowanych lewicy, usiłuje uwolnić Mazziniego za pomocą Meetingów prowincjonalnych. Armja obserwacyjna ma być złożoną z 400,000 (??) ludzi. Oczekują deputacji wysoko położonych Rzymian, którzy przyspieszyć chcą rozstrzygnięcie kwestji rzymskiéj.

Stuttgart 2 września g. 5 po południu. Wiadomości z pola bitwy z dni 30 i 31 głoszą zgodnie, że armja francuzka po trzechdniowéj walce, która d. 30 sierpnia rano się rozpoczęła trzy mile od Sedan, na drodze na północ od Beaumont, jeszcze tego samego dnia poza Sedan wypartą została. Armja niemiecka zajęła pole bitwy. Dnia 31 stoczono małe potyczki przez niewielkie oddziały, gdy się wojska niemieckie na lewo zwróciły.

Dnia 31 nie można było przejść rzeki na żadném miejscu, gdyż Francuzi wszędzie ją zajęli; aż dopiero około południa zdołali Niemcy zająć silne stanowisko. — Francuzi rzucili się z całą gwałtownością na prawe skrzydło Niemców; po czterech godzinach zmuszone były wojska niemieckie opuścić z wielkiemi stratami zdobyte pozycje na tym punkcie. Centrum i lewe skrzydło trzymały się aż do nocy.

Dnia 1 września rekognoskowano i spostrzeżono, że armja francuzka opuściła swoje stanowisko; dlatego ścigano ją przez silne oddziały niemieckiéj kawalerji. Straty są wielkie, szczególnie w 19 korpusie.

Bruksela 3 września. Liczba Francuzów wziętych do niewoli wynosi blizko 80,000 ludzi. Bitwa rozpoczęła się przedwczoraj o g. 4 rano pod murami Sedanu, ustała około 2, a rozpoczęła się nanowo o 3; o 5 po południu skończyła się. — Mac-Mahon został odparty do Sedan, które otoczone zostało 250,000 wojsk niemieckich. O godzinie 6 wieczorem przybył oficer sztabowy jako parlamentarz, potém jen. adjutant Reille w celu traktowania o kapitulację. Niemcy żądali od Francuzów poddania się na łaskę i niełaskę. Wtém wykrzyknęli żołnierze: „Cesarz tam jest!" Równocześnie nadszedł własnoręczny list cecarski, w którym Napoleon powiada, iż ponieważ mu się nie udało zginąć, składa swoją szpadę u stóp króla. W kwadrans potém grały niemieckie muzyki wojskowe; niesłychany entuzjazm panował w wojsku niemieckiém. Cesarz w towarzystwie kilku jenerałów przybył wczoraj do głównéj kwatery niemieckiéj.

Bruksela 3 września. Liczba Francuzów, którzy przekroczyli granicę, jeszcze wzrosła. Przybyło wielu rannych Francuzów. Ci, równie jak ranni niemieccy, którzy przeszli granicę, zostali przyjęci do szpitala wojskowego.

Tryest 3 września. (Ateny 27 sierpn.) Rząd angielski żąda dla wdowy po zabitym lordzie 10,000 fntszt. Za inne morderstwa żądają moralnego zadosyć uczynienia.

Ministerstwo niezdecydowane, a skarb prózny. Były minister Smolenz zamianowany został komendantem żandarmerji.

Kreuz-Zeitung podaje następujący opis krytycznego położenia i porażki Mac-Mahona pod Beaumont:

„Metz zdaje się odgrywać nad granicą belgijską drugie miejsce, z tą jedynie różnicą, że Bazaine niedobrowolnie i dopiero po rozpaczliwym oporze zamknięty został, podczas kiedy Mac-Mahon powiedzieć można, dobrowolnie wszedł w łapkę, zmuszając nas poprostu, byśmy go do niéj wpędzili.

Pochód księcia Magenty do rogu fortec nad Meuzą, przedstawia tyle stron niepojętych i niewyjaśnionych, że jeszcze o nim całkowitego sądu wydać nie można. Czy Mac-Mahon nie wiedział rzeczywiście, że Bazaine ściśle jest zamknięty i że mieliśmy siłę do trzymania go w zamknięciu i równocześnie do stawienia czoła nowemu nieprzyjacielowi z północy przybywającemu?

Nie wiadomo, co powiedzieć o podobém prowadzeniu wojska, które nietylko ludność w błąd wprowadza, lecz nadto samo naumyślnie się zaślepia pomimo oczywistych faktów. Prawie trzeba to przyjąć; gdyż Bazaine czekał oczywiście na Mac-Mahona. Dopiero wtedy usiłował on zaniepokoić wojska zamykające go, kiedy czas wyczekiwania za długim mu się wydawał i szańce oblegających za silne się stały. — Lecz bądź jak bądź — któż tak publicznie obwołuje plan ratunku, że się staje urzędowém słowem pociechy dla wszystkich zakłopotanych Francuzów, którzy chcą być oszukiwanymi, dopóki się tylko da? Czy też spodziewano się, że niemieccy wodzowie właśnie dla tego nie uwierzą w to i udzielą milcząco księciu Magenty wraz z cesarzem Napoleonem i jego armią wolną kartę przejazdu koleją żelazną aż do pól bitw pod Metz tak ciężką pracą zdobytych? Tak, świadectwu dzienników paryskich może żeby nie dano wiary, lecz armia nasza ma sama otwarte oczy i daleko sięgające czucie, nasi jeźdźcy musieli przecież wkrótce dać znać, dokąd Mac-Mahon rzeczywiście się udał.

Krótko mówiąc, przy tym francuzkim figlu — pominąwszy całkiem możebne motywa polityczne — tyle jeszcze jest ciemnych punktów, że z wydaniem stanowczego sądu, trzeba chwilę jeszcze zaczekać; lecz wogóle chodzić tylko będzie o alternatywę: zaślepienie i głupota — lub genialna idea, a alternatywa podobna w takim razie zwykła być i to słusznie sądzoną podług rezultatu. — Kto idzie drogami niezwykłemi i przedsiębierze niespodziewane, na pozór położeniem rzeczy wyjaśnić się nie dające postanowienia, ten powinien albo faktem udowodnić, że pojął genialnie głębokie, dla innych ludzkich ócz zakryte prawo i poszedł za niém; powinien, że tak powiemy, powołanie swoje otwierania nowych kolei duchowych udowodnić, lub musi zezwolić, iż go na równi z głupcem uważać będą.

A gruntownie się nie udał niespodziewany pochód. Drugie Metz, lecz w gorszém dla Francuzów wydaniu, taki jest mniéj więcéj jego rezultat wojskowy. Bazaine siedzi z jedną częścią francuzkiéj „„armji nadreńskiéj"" w Metz nad Mozelą, a Mac Mahon, tymczasowo jeszcze nie zamknięty, w Sedan nad Meuzą, mając przed sobą zwycięzkiego nieprzyjaciela, za sobą granicę belgijską.

Radosne wiadomości o zwycięztwach ostatnich dni przemawiają same za sobą, nie potrzebujemy do nich nic więcéj dodać, jak kilka objaśnień do zorientowania się.

Daty wypadków potrzebują jeszcze dokładniejszego sprawdzenia. Z *Indépendance belge* pokazuje się, że zwycięzkie spotkanie pod Beaumont zaszło we wtorek, dnia 30 sierpnia; w skutek tego ujrzał się Mac Mahon pod Mouzon przepartym za Meuzę (na wzgórzach pomiędzy Mouzon a Carignan, pomiędzy Maas a Chiers.) We środę, dnia 31 sierpnia, nasi ponowili natarcie a Mac Mahon cofnął się z kąta pomiędzy Meuzą i Chiers, rzeki do niéj pod Remilly wpadającéj, przez ostatnią do Sedan, tak że obecnie stoi na wązkim przesmyku granicznym, który zawarty jest pomiędzy Chiers a Meuzą, a którego linię oznaczają twierdze Longwy, Montmédy, Sedan, Mézières, Givet. Lecz całego przesmyku granicznego nie posiada książę Magenty w swéj mocy; Carignan obsadzone jest przez wojska niemieckie, a zatém komunikacja pomiędzy Montmédy a Sedan jest przerwaną. Jeżeli Mac Mahon nie będzie mógł już się cofnąć przez Meuzę ku zachodowi, ażeby może nad francuzko północną granicą manowcami dostać się do Paryża, natenczas pozostaje mu tylko wybór, bronić się w Sedan i Mézieres, lub, jeżeli nie przekroczy rychléj granicy belgijskiéj, wciśnięty zostanie w koniuszek, który się w dół Meuzy ku północy w Belgję wciska i twierdzą Givet kończy. Korpus belgijski jest przygotowany do zasłonięcia neutralnego terytorjum Belgji, t. j. do rozbrojenia przekraczających oddziałów wojska francuzkiego.

Pod Beaumont dnia 30 sierpnia walczył pruski korpus 4 (prowincja saska), królewskie saskie wojska i 1 korpus bawarski (baron Tann), który widocznie przerzucono z armji południowéj celem wzmocnienia IV armji (książę następca tronu saskiego) na lewem skrzydle. Kto nazajutrz z naszych walczył, nie wiadomo jeszcze. *Indépendance belge* powiada „„pruskie wojska;"" to jednakże niczego nie dowodzi, ponieważ zagraniczne dzienniki używają tego wyrażenia tam nawet, gdzie jest ścisle dokładném. Może, że i Steinmetz wkroczył z I armją od południowego wschodu w kąt pomiędzy Meuzę a Chiers i Francuzów przez Chiers odparł; zbywa jednakowoż na wszelkich danych, ażeby to czém więcéj niż przypuszczeniem nazwać.

Beaumont leży około 3 godziny drogi na północny zachód od Stenay; Mouzon nad Meuzą szukać należy o dwie mile na północny zachód od Stenay a od Beaumont wprost ku północy milę. Z Stenay na Beaumont idzie droga od Meuzy przez najbardziéj na północ położony wąwoz Ardenów, Chêne Populeux, do Aisne, do Atigny i Rethel. Plac zatém bitwy znajduje się w południowo-wschodnim kącie trójkąta Stenay-Rethel-Méziéres, którego podstawą południową jest wzmiankowany właśnie trakt pocztowy przez Ardenny, a bokami kolej żelazna Rethel-Mézières i Maas..."

Wiadomości telegraficzne.

Praga 2 września. Na dzisiejszém posiedzeniu komisji adresowéj feudały i Czesi starali się postawić punkta wspólne w żądaniach Niemców a swoich. — Wszyscy mówcy opozycji prawno-politycznéj nacechowali wybitnie stanowisko swe. Hasner nacechował stanowisko wiernokonstytucyjnych. Mówcy niemieccy ganili zachowanie się większości czeskiéj na wczorajszém posiedzeniu sejmu (to jest odroczenie posiedzeń aż do sprawozdania komisji adresowéj. *Przyp. Red.*) Komisja adresowa wybrała podkomisją złożoną z samych członków opozycji prawnopolitycznéj. Rieger i Clam-Martinic mają zredagować adres. W adresie ma być oświadczoném, że sejm gotów wybrać delegatów do reprezentacji całéj monarchji, to jest do delegacji wspólnych (podobnie jak to w sejmie lwowskim wniósł p. Borkowski. *Przyp. Red.*) Najbliższe posiedzenie komisji we wtorek.

Czesi ciągle się jeszcze obawiają, że feudalni nie położą należytego nacisku na stanowisko deklaracyjne, na którém Czesi stoją.

Praga 3 września. Namiestnik Mensdorff otrzymał polecenie w drodze telegraficznéj, by się z dr. Herbstem, Hasnerem i Schmeykalem co do rozwiązania sejmu czeskiego i rozpisania berpośrednich wyborów porozumiał.

Praga 3 września. Według urzędowego „Dziennika wieczornego" wstrzymano (? *R.*) dalsze zakupy koni pociągowych, natomiast zakupno koni wierzchowych trwa daléj.

Zadar 3 września. Dzisiaj uchwalił zdekompletowany sejm adres, żądający przyłączenia do Kroacji, ganiący ustawy międzynarodowe i usuwający mowę włoską z wydziału krajowego. Kilku posłów głosowało przeciw wysłaniu do rady państwa, jednak tymczasowo zgodzono się na wysłanie. Wybrani zostali: Antonietti, Ljubissa, ksiądz Danilo, Voinovich i Budmani. Potem odroczono sesję sejmową. Usposobienie w całym kraju stłumione i zaniepokojone.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 4 września.

B. W kołach dyplomatycznych tutejszych ogromny ruch, ale nic pewnego nie można się jeszcze dowiedzieć, w jakim kierunku nastąpi działanie, ale to pewna, że wszystko jest gorączkowo poruszone. Liga neutralnych ma na każdy wypadek nie dozwolić na uszczuplenie Francji, jakkolwiek z drugiéj strony zapewniają, że liga jest na tak luźnych zawartą podstawach, że chyba trzeba ją *ad hoc* nanowo zawiązać, aby jakikolwiek wpływ wywrzeć na bieg wypadków. W każdym razie już dziś usiłowań pośrednictwa nie zabraknie i w téj chwili miały odejść odnośne propozycje do Berlina.

Cesarz Napoleon miał na zapytanie, czyby chciał wejść w rokowania względem pokoju odpowiedzieć, że w téj chwili jest tylko osobą prywatną, że zatém żadnych układów robić nie może.

Ks. Metternich ma być odwołany z Paryża dla swéj nieudolności (może zapóźno).

Najnowsze wiadomości, które mnie w téj chwili dochodzą, mówią o złożeniu z tronu cesarza Napoleona i ogłoszeniu rzeczypospolitéj z rządem tymczasowym. Wiadomość ta jest bardzo prawdopodobną, oby tylko przy téj sposobności nie przyszło do zaburzeń, z których nieprzyjaciel skorzystałby napewno.

Sejm czeski będzie natychmiast rozwiązany, jeźli historyczna szlachta nie zechce przedsięwziąć wyborów do rady państwa.

Zresztą panuje tu ogromny chaos i wyczekiwanie z dnia na dzień wypadków, które pędzą lotem błyskawicy, nie tak jak nasza ślimacza maszyna państwowa.

Wewnętrzne sprawy austrjackie blednął, schodzą na drugi plan przed wypadkami we Francji. Nie można jednak zapoznać nieszczęsnéj ważności jaką wobec tych wielkich wypadków europejskich ma nieporadność i bezczynność gabinetu wiedeńskiego, która nie mogąc zapanować nad sytuacją wewnętrzną wiecznie odracza wszystkie sprawy zamiast je załatwiać. Najświeższym objawem téj niedołężnéj polityki jest znowu odroczenie rady państwa na dzień 15 września. Czy do tego czasu rzeczy się zmienią? czy do tego czasu zbierze się komplet rady państwa? zobaczymy. Nieporadności i bezczynności wewnątrz odpowiada ciągłe macanie po ciemku w polityce zewnętrznéj. Na początku wojny Austrja była aliantką Francji; kiedy szala zwycięztw zaczęła się przechylać na stronę Prus, p. Beust z p. Potockim zaczęli umizgać się do Rossji — dziś donoszą nam z Wiednia, że zaczynają tam myśleć o zbliżeniu się do Prus. Jakiż będzie rezultat takiéj polityki?

Wobec ostatnich tak ogromnéj doniosłości wypadków na polu walki, nie dziw że gorączkowe zamieszanie opanowało zarówno gabinety, opinję publiczną, dziennikarstwo. W pierwszéj chwili trudno się było nawet zorjentować. „Czy na tém koniec? czy wojny już nie będzie?" to były pierwsze pytania, które po nadejściu pruskich telegramów z teatru wojny każdy sobie zadawał. I nie dziw, że na samą myśl, że oddanie się Napoleona w ręce Prus mogłoby być zakończeniem wojny, rozpaczano. Szczęściem, nazajutrz po zwycięzkich biuletynach pruskich nadeszła „proklamacja" rady ministrów w Paryżu, którą wczoraj w dodatku ogłosiliśmy i która nie pozwala wątpić, że ani zwycięztwa pruskie, ani niewola Napoleona nie kończą jeszcze wojny. „Wasz patrjotyzm i energja uratują Francję" — woła rada ministrów do narodu francuzkiego. Podzielamy w zupełności tę nadzieję. Wierzymy zupełnie słowom Palikaa, że „rząd wytęży całą energję i nie prędzéj spocznie, aż rasa pruska wypędzoną zostanie z terytorjum francuzkiego."

Z innéj strony również nadchodzące wiadomości każą nam wnosić, że nie na tém koniec jeszcze! Mocarstwa neutralne teraz dopiero na dobre się zbroją. Stoimy w przededniu wypadków wielkiéj dla całéj Europy doniosłości. Onegdaj już *Gazzetta de Milano* doniosła, że neutralne mocarstwa bronić będą chociażby zbrojném wystąpieniem całości Francji i nie pozwolą Prusom zabrać Alzacji i Lotaryngji.

Dzisiaj rano zaś otrzymaliśmy telegram z Wiednia następującéj treści:

„Po długich naradach bawiących tutaj posłów włoskiego, angielskiego i rossyjskiego w kanclerstwie państwa wysłano kurjera z bardzo ważnemi propozycami do Petersburga.

Utworzona liga neutralności ma wystąpić w obronie nietykalności terytorjum francuzkiego."

Wiadomości te dyplomatyczne nabierają tém więcéj wagi, o ile że zewsząd donoszą o szybkiém zbrojeniu się mocarstw neutralnych. Ministerstwo wojny austrjackie wydało już odpowiednie rozporządzenia; z Rossji donoszą o wielkich przygotowaniach wojennych; z Florencji donoszą, że armja obserwacyjna ma wynosić 400,000 żołnierza.

Nie można zaś wątpić, że jeżeli mocarstwa neutralne wystąpią z żądaniem całości i nietykalności Francji, Prusy w żaden sposób na to przystać nie mogą. Nie tylko bowiem, że w skutek ostatnich niesłychanych trjumfów pruskich cała opinja publiczna w Niemczech żąda bezwzględnéj anneksji Alzacji i Lotaryngji, ale już nawet półurzędowe i urzędowe organa pruskie bez najmniejszéj ogródki oświadczają, że Prusy tylko przez zabór terytorjum francuzkiego mogą wynagrodzić sobie po części ogromne straty poniesione w téj wojnie. *Nord. Alg. Ztg* żąda ukarania Francji. „Jakieżby było to ukaranie Francji za ciężkie jéj przewinienie, pisze dziennik p. Bismarka, gdyby nie można mówić o odbiorze napowrót ziem niemieckich dawniéj przez Francję zabranych? Niechaj nikt nam nie odpowie, że może teraz nastąpić we Francji zmiana dynastji. Nie mamy ochoty powtórzyć popełnionego raz już błędu. Obojętném nam jest kto panuje we Francji... Niechaj nam także nikt nie mówi o wynagrodzeniach kosztów wojny, to bowiem po każdéj wojnie rozumie się samo przez się." — Jedynie w odebraniu „dawnych ziem niemieckich" organ Bismarka widzi gwarancję przyszłego pokoju i bezpieczeństwa Prus.

W obec takiéj postawy zwycięzkich Prus w obec zewsząd gwałtownie objawiających się żądań opinji publicznéj w Niemczech, aby Prusy nie pozwoliły na żadne mieszanie się obcych mocarstw w sprawę traktatu pokoju; porozumienie się ligi neutralnéj poparte zbrojeniem się mocarstw do niéj należących, może wywołać wojnę europejską.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 5 września. Tutejsze sfery finansowe, mocno zaniepokojone z powodu grożącego powszechnego zamieszania europejskiego. Prusy nie chcą słyszeć o żadnych propozycjach mocarstw neutralnych.

Berlin 4 września (telegram króla do królowéj). Varennes 4 września: Jakaż przejmująca chwila spotkania z Napoleonem — był przygnębiony, ale zachował godność w postępowaniu i był uległy. Dałem mu Wilhelmshöhe przy Kassel na miejsce pobytu. Spotkanie nastąpiło w małym zameczku przed zachodniemi wałami w Sedan, ztamtąd udałem się konno na objazd armji naokoło Sedan. Przyjęcie żołnierzy możesz sobie wyobrazić! Nie do opisania!

Paryż 4 września 1sza godzina rano. Palikao oznajmia, że część armji jest w Sedan, druga część kapitulowała; cesarz jest pojmany. Wobec tych wiadomości niepodobna ministerstwu zagaić obrad nad możliwemi skutkami tego zdarzenia, żąda więc odłożenia rozpraw do jutra.

Jules Favre stawia wniosek, żeby cesarza i dynastję pozbawić wszelkich praw, jakie im nadaje konstytucja i wybrać komisję z ciała prawodawczego z pełną władzą rządową i z zadaniem wypędzenia nieprzyjaciela z granic Francji. Trochu miałby pozostać gubernatorem Paryża.

Ten wniosek przyjęto głuchém milczeniem. Izba postanawia zebrać się dziś w południe.

Paryż 4 września, wieczorem. (Posiedzenie ciała prawodawczego.) Trybuny i sala obrad zajęte przez lud, który się domaga usunięcia dynastji, ogłoszenia republiki. Na ulicach dają się słyszeć entuzjastyczne wiwaty na rzeczpospolitą; lud, gwardja narodowa i żołnierze bratają się; Gambetta i deputacja lewicy ogłaszają usunięcie dynastji. Mówią o rządzie prowizorycznym, w którego skład mają wejść Trochu, Gambetta, Simon, Pelletan, Favre, Ferry, Kératry, Cremieux, Picard, Grevy.

Paryż 4 września godz. 8½ wieczór. Ogromny tłum ludu przed Hôtel de Ville żąda ogłoszenia rzeczypospolitéj i obiecuje zachować się spokojnie, skoro tylko rząd prowizoryczny się ukonstytuuje.

Bruksella 5 września. Królewicz pruski zwinął wczoraj obóz i wyruszył ku Paryżowi. Napoleon prosił króla belgijskiego, aby mu pozwolił ze świtą swą, w któréj znajduje się jeden jenerał pruski, przejechać przez Belgję do Kassel. Udzielono mu pozwolenia tego z zastrzeżeniem, aby ono nie stanowiło precedensu i że ważném jest tylko dla osoby uwięzionego monarchy z orszakiem jego. Napoleon przybył wczoraj do Bouillon (w Belgji), pojechał potém przez Lüttich. Cesarzewicz ma się lepiéj, znajduje się jeszcze we Francji.

Insbruk 5 września. Na wezwanie gubernatora wszyscy złożyli bezwarunkowe przyrzeczenie.

Paryż 5 września (po północy). Niezliczone masy ludu przeciągają przez bulwary, gwardja narodowa i ruchoma wszędzie witana z zapałem, posąg miasta Strassburga oświetlono (na place de la Concorde) są posągi symboliczne głównych miast francuzkich. *Red.*

Rząd tymczasowy składa się z panów: Favre (spraw zewnętrznych), Picard, Pelletan, Crémieux, Ferry, Bizoin, Rochefort, Arago, Pagès; Kératry został prefektem policji, Etienne merem Paryża, Gambetta objął ministerstwo spraw wewnętrznych. Magnia ministrem finansów, Crémiens sprawiedliwości, Leflo wojny, Gréry rady stanu, Lavertujon sekretarz jeneralny rządu prowizorycznego. Valentin Engelhard wysłany jako komisarz cywilny do Alzacji. Korpus jenerała Vincy cofa się nietknięty do Paryża.

Madryt 4 września. Rząd postanowił z powodu groźnych wypapków we Fr[illegible]cji powołać rezerwę.

Kursa. — Wiedeń 5 wrześn. g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 55.40 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 65.25. — Londyn 125.50. Srebro 124.—. — Dukat 5 95. — Akcje kred. 248.50. — Lombardy 192.50. — Losy z 1860 r. 90 50. — Losy z 1864 r. 111.75. — Akcje franko-austr. 93.75. —

Usposobienie giełdy: ciche.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

OGŁOSZENIE.

Niniejszém rozpisuje się

dostawa drzewa opałowego,

t. j. 3.000 sągów drzewa bukowego i 2.000 sągów drzewa sosnowego [w polanach]

w drodze ofert.

Szanownych konkurentów uprasza się, aby swe oferty marką stemplową na 50 cent. i 5% wadium zaopatrzone, najdaléj do dnia 15go września b. r. do podpisanéj Dyrekcji ruchu wnieśli.

Warunki, jako téż i termina dostawy przejrzeć można u Naczelnika w każdéj stacji Karola Ludwika.

Lwów d. 1 września 1870 r.

900(1-3) **Dyrekcja ruchu**

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 5 września	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	57 —	55 50
„ w srebrze	67 —	65 —
Losy pożycz. z r. 1854	84 —	81 50
„ „ „ 1860	102 50	100 50
„ „ „ 1864	114 —	112 —
Galic. obligacje indemn.	72 50	70 75
„ listy zast.	69 75	68 5
„ „ „ ban. hypot.	88 50	87 [illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei połudn. 3% (Lomb.	113 5	112 7
„ Kar. Ludwika 5%	100 50	99 -
„ „ II emis.	97 —	95 —
„ Czerniow. 15%	79 25	78 —
„ „ 1867	91 50	90 —
„ „ 1868	87 50	86 2
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	94 —	192
Akcje kol. K. Lud. galic.	44 —	243 —
„ kol. czerniow.	197 50	196 —
„ kol. Rudolfa	1[illegible]9 —	1[illegible]8
„ kol. siedmiogr.	166 —	164 —
„ kol półn.-wsch.	1[illegible]5 50	154 —
„ banku narod.	698 —	695
„ Zakł. kredyt	257 —	255 50
„ Kol. wschodnia	87 —	85 75
„ Zakł. kredyt węg.	77 —	75 25
„ banku obrotow.	92 50	9[illegible] —
„ „ hypotecz. gal.	108 —	107 —
„ „ handl. ogól.	89	88 —
„ „ krakowski z		
„ „ wpłatą złr 8	— —	— —
Losy kredytowe	156 —	154 50
Papiery zagraniczne.		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	92 —	91 —
„ „ „ „ II emis.	90 50	89 20
„ likwidacyjne z kup.	73 60	72 7
Kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	— —	— —
Los. pr. z r. 1864	— —	— —
„ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	23 —	21 7
Dukaty	5 88	5 86
Napoleondory	9 92	9 91
Imperiały	—	—
Courant pruski	1 87	1 86
Rosyjsk. rubel pap.	1 54	1 53
Wiedeń 3 września		
Dług państ. Renta 5%	57 —	56 85
„ w srebrze 5%	66 50	66 3
„ wal. austr spłac. 5%	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1839	231 —	230 —
„ „ „ 1854 4%	83 50	81 0
„ na 500 1860 5%	92 2	91 75
„ na 100 1860 5%	102 50	101 50
„ na 100 1864	14 —	113 [illegible]
Como	24 —	22 -
Oblig. ind. Galic. 5%	72 50	71 5
„ „ Bukow. 5%	72 —	71 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	—
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	251 50	231 —
Anglo-węgierskie	82 —	80 —
Austr. kredytowe	60 —	255 —
Kredyt. handl. przemysł.	257 50	257 25
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franko austr.	97 50	97 -
Krakowski handl. przem.	— —	—
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	702	700 —

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	1[illegible]4 50	[illegible]3 [illegible]
Czeska zach. na 200 złr	237 50	36 5
„ północn. „ 150 „	1[illegible]5 50	124 50
Elżbiety na 200 „	216 50	16 -
Ferdynanda na 1000 „	2005 —	2000 —
Franc. Józefa „ 200 „	185 [illegible]0	[illegible]84 50
Kar. Ludwika „ 200 „	44 [illegible]0	244 —
Koszyc. Oderb. 170 „	54 50	54 --
Lwow.-Czern. na 200 złr	[illegible]8 —	197 —
Półn. zach. austr	192 —	191
Rudolfa na 200 „	6[illegible] —	159 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	166 —	165 —
Rządowa na 200 (500 fr.	354 —	352 —
Theissbahn	222 50	222 —
Tramway	168 —	67 50
Południowa na 500 fr.	[illegible]7 50	197 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr	156 —	155 —
„ wschodnia 200 „	87 —	86 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft 200 fl	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	105 50	105 —
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	69 50
„ „ 5%	— —	78 —
„ „ „ Banku Hyp. 6%	88 —	87 -
„ „ Bank. Włoś. 6%	85 —	84 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	96 25	96
„ „ „ W.A. 5%	91 75	91 50
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 75	92 25
„ „ zachod. 300 „ 5%	91 25	90 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— -	— -
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 50	91 [illegible]0
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 —	90 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	98 —	97 —
„ Fer[illegible] 100złr K. 5%	87 —	86 —
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. pł. t.) 5%	104 —	103 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	100 50	99 50
„ „ 2 emissja	97 —	96 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	79 25	78 7[illegible]
II. „ „ 5%	91 50	90 50
III. „ „ 5%	87 50	87 -
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	89 75	89 25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 —	7 75
Rządowa na 500 fr	134 —	133 —
II. emis. „ „	134 —	133 -
Południowa	13 7	113 25
na 200 fl sr. za 100 w. 5%	89 2[illegible]	88 7[illegible]
Bony 1870 za 74 „ 6%	240 —	238 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	238 —	236 -
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	- -
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a.	156 50	153 50
Clary „ 40 „ M.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 —	91 —
Keglewicza na 10 „	6 —	14 —
Budy na 40 fl. W.A	1 —	27 -
Palfy na 40 „ M.K	[illegible]1 -	27 -
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K	40 —	38 —
St. Genois „ 40 „ M.K	31 -	37 —
Stanisławow 20 „ W.A	26 -	23 —
Tryestu na 100 „ M.K	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz 20 „ „	20 —	18 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4%	104 50	103 50

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 25	104 —
Hamburg 100 mark 4 „	91 50	91 50
Londyn 10 ft. st. 3½ „	24 30	124 10
Paryż za 100 fr 2½ „	49 4	49 —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 87	9 86
Srebro	123 —	122 50
Lwów 2 września		
Indemniz. galicyjska 5%	71 50	70 75
„ bukow. 5%	— —	— --
Listy zastawne 4%	71 50	70 50
„ „ 5%	79 25	78 50
Pożyczka głodowa 7%	100 -	— —
Akcje banku hipot. 6%	107 —	1[illegible]5 50
„ „ włościań. 6%	88 —	— —
Dukat ważny	5 94	5 86
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjał ros.	10 15	9 9
Rubel srebr.	1 98	1 92
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— -	— —
Srebro	124 50	123 50
Warszawa 1 września	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	91 7[illegible]	91 25
„ „ „ 2 4%	90 75	9[illegible] [illegible]5
„ likwidacyjne 4%	Loso	wanie
Poż. lot. z 1864 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150	9[illegible] 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g 3 min 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (międz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południ. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) i o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.